№ 231. Czwartek 16 (29 listopada) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Ś. † P.

Eleonora z Ładów I-voto Rogoszewska
2-voto LUBICZ-ŁOZIŃSKA

Po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami zmarła 11 listopada w Chyżnikach na Wołyniu przeżywszy lat 73
Eksportacya zwłok do kościoła Ostropolskiego odbędzie się d. 14 listopada, o godz. 2 po południu, a nazajutrz po nabożeństwie złożenie zwłok do grobu rodzinnego.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 16-go listopada: **„Listopad"**, kom. w 4-ch akt. — W piątek, d. 17-go listopada, benefis kasyerki, p. M. Złaczewskiej: 1) **„Wianek mirtowy"** sztuka w 4-ch aktach, 2) **„Trucicielka"** kom. w 1-ym akcie. — W sobotę, d. 18-go listopada, 7-ty raz nowa sztuka Juszkiewicza: **„W mieście"** w 4-ch akt.

Główny administrator: N. Izwolski.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, dnia 16-go listopada: op.: **„Anna Karenina"**, muz. Granelli; uczest. pp.: Gorina, Kniaziewa, Kryłowa, Lelina, Okuniewa, Stefanowicz; pp.: Akimow, Disnienko, Kowalewski, Machin, Pawłowski, Tiepłow.—W piątek, d. 17-go listopada, 2-gi występ p. **Olimpii Baronat,** op.: „Faust".—W sobotę, d. 18-go listopada, benefis kasyerki głównej kasy, p-ni **A. F. Borodaj,** op.: „Aida". muz. Verdiego. Ceny zwyczajne.—W niedzielę, d. 19-go listopada, w południe: **Rusłan i Ludmiła"**, muz. Glinki, wieczorem po raz 3-ci op.: **„Anna Karenina"**, muz. Granelli. Wkrótce 3-ci występ p. **Olimpii Baronat**, op.: **„Poławiacze pereł"**.

TEATR BERGONIER. Dyrekcya C. N. Nowikowa.

DZIŚ benefis S. W. Aleksandrowej
dwie nowe farsy:
1) „Lalka", 2) „Na samem dnie".

Dziś, d. 16-go listopada, benefis p. **Aleksandrowoj:** 1) **„Na samem dnie"**, 2) **„Lalka"**. — W piątek, d. 17-go listopada: **1) „W cudzej pościeli"**, 2) **„On"** w 1-ym akcie.—W sobotę, d. 18-go listopada: 1) **„Przy spódnicach"**, 2) **„Pierwsza noc"**. Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 16-go listopada, ceny dostępne: **„Dzwon zatopiony"** w 5-ciu akt. Hauptmanna.—W piątek, d. 17-go listopada: **„Wilhelm Tell"**.—W sobotę, d. 18-go listopada: 1) **„Po drodze do ożenku"**, 2) **„Sztuczki Szopena"**.—W niedzielę, d. 19-go listopada, w południe, ceny znacznie zmniejszone: **„Stracona nadzieja"** Heyermansa. — We wtorek, d. 21-go listopada: **„Wesele rosyjskie XVI wieku"**.

D-r A. LESZCZYŃSKI,
ordyn. klin. uniw., **choroby skórne i weneryczne w Warszawie, Marszałkowska 94.**
A1118



S. Hiszpański
szewc z Warszawy.
Kijów, Kreszczatik 17.
Firma istnieje od 1838 r.
R828

„Château des fleurs"
Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.
Dziś, w czwartek, d. 16-go listopada
Uczest: Znak. śpiew., tancerki, piękność **Uczest:**
Siostry Semmel
Kwartet Detis, Markiza de Munn, Gazalli, Pepi-Elli, Laudora, Negr Kolberg, Grej, Salwita, Zwiezdina, Dewernok, Kaster, Stella, Lawere, Darling i wiele innych.
Debiutują:
La bella Gerda, La Regina
Siostry Monte, Walerya i wiele innych.
Reżyser: B. Sawicki.

„OLIMPE"
dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.
W czwartek, d. 16-go listopada
!!PIERWSZY DEBIUT w KIJOWIE!!
NOWOŚĆ! **NOWOŚĆ!**
WESOŁE OWIECZKI
Uczest.: Znakom. trupa **Rostelbinder.**
Kolosalne powodzenie **DAMSKA GWARDYA** **wielkie powodzenie**
Bracia Borchard, Min Miller, Bachus
i wiele innych.
Anons: W tych dniach debiuty nowych artystów:
Angelo Czoki, Achil i Atena, Wolska, Les Mascotes, Radiana, Mirolubska, Mario Gitano i wiele innych.
Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia

własności ziemskich w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej,

niniejszem zawiadamia W-nych członków, oraz p. obywateli gub. Poł.-Zach., iż, zgodnie z § 30 statutu, za zgodą Rady Zarządu, dnia 1-go grudnia r. b., o godz. 7 i pół wieczorem, odbędzie się w Kijowie, w lokalu Zarządu Towarzystwa, pod Nr 19 przy ulicy Kreszczatik, nadzwyczajne walne zgromadzenie, w celu rozpatrzenia i omówienia sprawozdania Zarządu co do stanu interesów w związku z dokonanem już w listopadzie roku 1906-go podwyższeniem konwencyjnej taryfy dla premii.

Gdyby powyższe walne zgromadzenie nie przyszło do skutku ze względu na niestawienie się odpowiedniej liczby członków, przewidzianej w § 36 statutu, to ponowne Walne Zgromadzenie zwołanem zostaje za dwa tygodnie, to jest na dzień 15-go grudnia 1906 roku, o godz. 7 i pół wieczorem, w tymże lokalu, na zasadzie tegoż § 36 statutu, bez względu na liczbę przybyłych członków.



Cyrk „Hippo-Palace"
Dziś II-ty dzień
walki
o nagrodę 3,000 franków, pod przewodnictwem **p. Lebiediewa.**
Walczą: **1) Ursus i Piestuszewski,**
2) Kryłow i Jan-Kisso,
3) Sztejnbach i Kramer (3-ci raz)
4) Hermanson i Rossow.
Oprócz tego występ lepszych sił artystów cyrkowych.
Początek o godz. 8 i pół wiecz.
D. 19-go i 21-go listopada o godz. 1-ej po poł. przedstawienie dla dzieci, marsze, tańce, jazda na kucach i czarodz. pant. **„Lucyper"**.

Zbiorowe wykłady
hist. lit. polsk. (rozwój umysłu w XIX w. hist. lit. franc. (po franc.) prelegenci:
pp. A. Drogoszewski i M. Maillard.
Każdy kurs (37 lek.) 15 rb. Zapisy przyjm. czytel. H. Oleckiej, Gimnazyalna Nr 2. R965

Rada gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO"
podaje do wiadomości, że zbiorowe lekcye tańców odbywają się w każdą niedzielę i święta:
dla dzieci do lat 10—12 od g. 3½ pp.
dla dzieci starszych od g. 5 pp.
za opłatą rb. 5 od osoby za komplet z 12 lekcyi.
Dalsze zapisy dzieci pp.: członków i przez tychże wprowadzonych przyjmuje codziennie kancelarya Klubu. A1134

Wobec ogłoszenia, pomieszczonego we wczorajszym numerze „Dziennika Kijowskiego" pod tytułem:

Nie reklama, a fakt,

oświadczam niniejszem, że ogłoszenie to, podstępnie przez niegodne jakieś indywiduum podane, jest nieuczciwym i złośliwym figlem i że w całej jego treści niema ani jednego słowa prawdy.

Justyn Kraszewski.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich w Kijowie niniejszem ma zaszczyt najuprzejmiej prosić Sz. członków Towarzystwa, oraz wszystkich, interesujących się jego sprawami, na nadzwyczajne walne zebranie, które odbyć się ma dnia 19 listopada (2 grudnia) 1906 r., o godz. 1-ej po poł., w sali Polskiego Klubu „Ogniwo".
Porządek dzienny zebrania:
1) Wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie ogólne z działalności Towarzystwa w sezonie ubiegłym 1906 r.
3) Sprawozdanie rachunkowe.
4) Projektowane środki dla wzmocnienia funduszów i odpowiedniej organizacyi kolonii.
5) Wnioski członków. R927

Komitet pań gospodyń Klubu „Ogniwo„ oraz zarząd tego Klubu zawiadamia pp. członków i gości, że w każdą sobotę, po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca będą się odbywały wieczory familijne z tańcami lub bez tańców (zależnie od sezonu). W inne zaś soboty będą urządzone odczyty, koncerty lub rauty na które opłatę będą musieli wnosić nietylko goście, ale i członkowie. A1127

Magazyn kwiatów „FLORA" Mikołajowska 3.
Wielki wybór
chryzantemów i alpejskich fijołków. A1023

Felczer-weterynarz przyjezd., leczy zwierzęta, ptaki, podejmuje się najrozmait. operacyi. Fabryczna Nr 4, Bojnicki. R958

Magazyn gastronomiczny i win
I. A. Trofimowa
Kreszczatik Nr 27, telefonu 1616.
Otrzymano świeży kawior, siomhę, łososinę, sigi wędzone, śledzie w białem winie i rozmaite delikatesy. **Sery:** Brie, Camomber, Neuschatel. A1129

LEKCYE ŚPIEWU
daje utalentowana śpiewaczka, **Helena Piotrowska,** uczennica
Viardot-Garcia
przyjmuje od g. 2—4-ej. Troicki zaułek Nr 5, m. 3. R917

Chemiczno-bakteryologiczne laboratoryum
TEODORA HEJLIGA,
Kreszczatik Nr 10, tel. 1774.
Analiza uryny, flegmy, krwi, mleka itp. Lecznicze **surowice.** Płyny dla **podskórnych wstrzykiwań. Dezynfekcya mieszkań.** A1040

BUCHALTERYI podwójnej włoskiej
oraz arytmetyki handl. udziela panom i paniom doświad. buchalter, urzędn. pierwszorzęd. banku. Kurs 5-cio mies.
Stretieńska 4, m. 9. A1100

Doktór Nieczaj Hruzewicz.
Choroby zębów. Sztuczne zęby. Wszelkie plomby. PUSZKIŃSKA Nr 12. Od 10—4 i 6—8. A812

KALENDARZ.

16 (29) Czwartek — Edmunda
17 (30) Piątek — Grzegorza.
18 (1) Sobota — Odona P.
19 (2) Niedziela—Stanisława.
20 (3) Poniedz.—Feliksa.
21 (4) Wtorek—Ofiarowanie N. M. P.
22 (5) Środa—Cecylii P. M.

P. T. Gimnastyczne. Od 5—6 ćwiczenia dla panienek; od 9—10 zapasy.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Odezwa do prawyborców Polaków m. Kijowa.

Wobec okólnika gubernatora kijowskiego z dn. 12 b. m. za Nr 6,883, podaje się do wiadomości wszystkich pp. prawyborców, którzy, na zasadzie zajmowanego osobnego mieszkania, nieobciążonego podatkiem mieszkaniowym, złożyli przed dn. 10 listopada r. b. deklaracye o zapisanie ich do listy prawyborców, **że przedstawione przez nich deklaracye nie są wystarczające;** prócz takowych potrzeba przedstawić **koniecznie przed dn. 20 listopada r. b. zaświadczenia miejscowej władzy policyjnej,** napisane na odnośnych blankietach, że zajmowane mieszkanie stanowi osobne ognisko, t. j. posiada osobne wejście i kuchnię, lub piec do gotowania jedzenia.

Wspomniane zaświadczenia władzy policyjnej należy składać w zarządzie miejskim *(gorodskaja uprawa)* w gmachu ratusza w dnie powszednie od godz. 11 do 2 po południu i od 8 do 10-ej wieczorem.

. Pp. Prawyborcy! nie zrażajcie się wyżej wymienioną trudnością, niech każdy uważa za swój obywatelski obowiązek wystaranie się o odpowiednie zaświadczenie policyjne, aby nie utracić swego prawa wyborczego.

JULIAN KLACZKO.

Sędziwy Julian Klaczko nie żyje.

Umarł wielki pisarz i dobry Polak, znakomity autor takich arcydzieł, jak— „Wieczory florenckie", „Rzym i odrodzenie", „Juliusz II"...

„We wszystkiem, co Klaczko pisze — mówi Tarnowski — uderza przedewszystkiem inteligencya, zupełnie wyjątkowa. Jej właściwym, przyrodzonym nie kierunkiem i polem, ale upodobaniem, pociągiem, przedmiotem, byłaby poezya, sztuka, nauka".

Ale Klaczko był Polakiem, wraz z całem swojem pokoleniem żył w tradycyi wojny ostatniej, a w nadziei i oczekiwaniu przyszłej. Jego rozkoszą i jego zachwytem była poezya, piękność, sztuka, ale— „jego miłością i jego sumieniem, jego obowiązkiem była Polska. Jej służyć, jej dopomódz, choćby w najmniejszej mierze, do dźwigania się z przepaści, a potem do wielkiej, wzniosłej przyszłości, to ważniejsze, to pierwsze". Stąd Klaczko stał się również jednym z wielkich pisarzy politycznych nie polskich tylko, ale europejskich XIX stulecia.

„Klaczko jest nadzwyczaj świetnym pisarzem—mówi Tarnowski.—W rozumowaniu i dowodzeniu ścisły, przekonywający, w uczuciu i w temperamencie ma żywość i moc taką, że, kiedy z uczucia i do uczucia mówi, zapala i porywa, jak wielcy mówcy".

Posiadał nadto talent jego jeszcze jedną władzę świetną: dowcip, czasem z lekka uszczypliwy, niby nieznacznie tylko pogardliwy, ale straszny w wyśmiewaniu.

Nauka Klaczki była rozległa i gruntowna, próżna wszelkiego dyletantyzmu i wszelkich pozorów. Znajomość wszystkich literatur świata, znajomość z pierwszej ręki, a zrozumienie samodzielne, zawsze głębokie i zawsze przenikliwe.

Był znakomitym stylistą w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim. Jego pisma w języku francuskim wprawiały w zdumienie Francuzów, oprócz treści samym swoim stylem. Jego styl polski jest tego rodzaju, że równych mu bardzo mało przez wszystkie wieki naszej literatury.

„Zmysł estetyczny—mówi Tarnowski —sprawia, że Klaczko nie znosi u siebie jednego zdania, któreby nie było doskonale zbudowane, jednego zwrotu, jednego słowa, któreby było oklepane, albo przesadne, zaniedbane albo wymuszone".

Urodzony w r. 1827 w Wilnie, z rodziców wyznania mojżeszowego, nieboszczyk odznaczał się od wczesnej młodości wielką pamięcią i zdolnością wierszowania. Tłómaczył poezye polskie na język hebrajski i umieścił je w czasopiśmie dla izraelitów „Peruda capon", a w piśmie zbiorowem „Linksmine" poezye oryginalne po polsku. W roku 1842 wydał w Lipsku zbiór poezyi hebrajskich. W r. 1847 wyjechał za granicę, uczęszczał do uniwersytetów w Królewcu i Heidelbergu. Biorąc żywy udział w ówczesnych ruchach politycznych, bawił przez dłuższy czas w Poznańskiem. W r. 1849 wyjechał do Paryża. Cenne rozprawy o literaturze i sprawach polskich umieszczał w „Revue des deux mondes". Od 1858 do 1860 roku redagował z Wrotnowskim „Wiadomości Polskie", w których umieszczał świetne artykuły polityczne i literacko-krytyczne. Artykuły te i inne ogłosił następnie razem w „Rocznikach polskich". Wydał też „Korespondencye Mickiewicza", „Notatki z podróży", „Studya nad dyplomacyą współczesną" (po francusku) i t. d.

Przybywszy do Galicyi był posłem na sejm krajowy i radcą w ministerstwie spraw zagranicznych od r. 1866—1870, poczem wyjechał znów za granicę, przy schyłku jednak XIX wieku powrócił i zamieszkał na stałe w Krakowie. W długim szeregu świetnych dzieł jego i rozpraw zaznaczyć należy, napisane po francusku i nagrodzone przez Akademię paryską „Wieczory florenckie", przetłómaczone na język polski przez St. Tarnowskiego, „Rzym i Odrodzenie", szkice: „Juliusz II", głośne studya polityczne: „Les deux chanceliors"", „Le prince Gortschakoff et le prince de Bismarck", „Le secret du chancelier. Orient et Occident" i t. d.

Przegląd polityczny.

Cesarz Wilhelm o sobie,—Prezydent Roosevelt przeciw trustom.—Proces Rockefellera w St. Louis. — Ministrowie socyaliści w gabinecie Clemenceau.

Cesarz Wilhelm bawił przez kilka dni w Monachium, gdzie, pomimo tradycyjnej nienawiści Bawarczyków do Prusaków, sfery urzędowe zgotowały mu uroczyste przyjęcie. Regent bawarski, książę Luitpold, należy do starej generacyi, która się entuzyazmowała dla jedności Niemiec, a choć i on niejednokrotnie dawał wyraz partykularyzmowi południowych Niemców, to jednak tym razem gościnnie przyjął cesarza. Przy wymianie urzędowych toastów obie strony trzymały się w granicach umiarkowanej grzeczności. Cesarz Wilhelm skorzystał jednak z pobytu w Monachium i w rozmowie ze znanym pisarzem niemieckim, drem Ludwikiem Ganghoferem, wypowiedział obronę własną przed zarzutami, których mu opinia publiczna nie szczędzi. Wilhelm II-gi doskonale to rozumie, że wszystkie stronnictwa w Niemczech zwracają się dziś przeciw polityce osobistej cesarza. Wie o tem, że opinia publiczna zarzuca mu, że za wiele jeździ, za wiele mówi, i za wiele się miesza do spraw publicznych. To też ogłoszona w bardzo popularnem dzienniku monachijskim „Münchner Neue Nachrichten" rozmowa cesarza z Ganghoferem jest niezawodnie manewrem urzędowym, obliczonym na rozbrojenie nieprzychylnej mu opinii publicznej. Wilhelm II przyznaje się, że jest optymistą wesoło patrzącym w życie i dlatego nie lubi panującego obecnie w Niemczech hyperkrytycyzmu. Boleśnie go dotyka rozpowszechnione obecnie w Niemczech niezadowolenie ze stosunków państwowych w Niemczech. Do czegóż bowiem prowadzi rozgoryczenie? Pyta cesarz.

Ono tylko odbiera ochotę do pracy, a przecież nie można powiedzieć, ażeby Niemcy nie miały nadziei. Trzeba tylko ochoczo pracować, nie oddawać się nigdy zniechęceniu iść, naprzód.

Cesarz przedstawił następnie, jak jest obciążony pracą, jak ugina się pod ciężarem obowiązków i jak, pod wpływem potrzeby odpoczynku, szuka rozrywek w podróżach, gdyż chce widzieć inne kraje i innych ludzi.

Wiem, że mnie nazywają cesarzem podróżującym i przyjmuję to z humorem, i nic sobie z tego nie robię, i nie dam sobie odebrać przyjemności, jaką mi sprawiają podróże i nieraz chciałbym wsiąść na automobil i jechać.

Zawód cesarski połączony jest z wielu przykrościami. Cesarz bowiem nie ma żadnej samodzielności.

— Jak mi się coś uda—powiada cesarz—zaraz pytają, kto mu to doradził? A jak się nie uda, wtedy się cieszą i mówią: dobrze mu tak, sam sobie winien, widocznie nie zna się na rzeczy.

Ta autokrytyka cesarska niepozbawiona mimowolnego humoru, lepiej od wielu objektywnych opisów charakteryzuje dzisiejszego władcę wszechniemców i maluje trafnie obecny stan rzeczy w Niemczech.

* * *

Prezydent Roosevelt zabrał się do energicznej walki z trustami. Zrozumiał niebezpieczeństwo, grożące demokracyi północno-amerykańskiej ze strony koncentracyi kapitału w rękach nielicznych miliarderów, zorganizowanych w związki trustowe. Potężny wpływ olbrzymich kapitałów, zgromadzonych w trustach, które nietylko regulują całą produkcyę Unii, lecz obliczone są na wyzysk konsumentów prowadził już niekorzystne skutki dla prawidłowego rozwoju gospodarstwa społecznego w Ameryce. Ustawa Shermanna, skierowana przeciw trustom, była do niedawna jeszcze niewykonywaną, dopiero teraz, w ostatnim roku swego urzędowania, zabrał się prezydent Roosevelt do trustów na dobre. Rząd Unii wytoczył pierwszy proces karny potężnemu trustowi naftowemu, Standard-Oil. Przed sądem karnym w St.-Louis zasiadł na ławie oskarżonych największy na świecie miliarder, John D. Rockefeller i kilkunastu innych miliarderów, jak Wiliam Rockefeller, Henry Rogers, Oliver Payne, John Archibald i wielu innych, reprezentujących 70 towarzystw naftowych, należących do trustu Standard-Oil. Aby dać miarę olbrzymiego rozmiaru trustu naftowego, dość powiedzieć, że w latach 1882 do 1896 Standard-Oil trust wypłacił swym akcyonaryuszom w samej dywidendzie 512,000,000 dolarów, czyli 2 i pół miliarda franków Duszą tego przedsiębiorstwa był mr Rogers, tyran pieniężny, despota giełdy, który wymawiał tylko dwa słowa: *yes* i *no*, a przed niemi uginały się najpotężniejsze towarzystwa akcyjne, drżeli miliarderzy i milionerzy. Bo mr Rogers umiał rzu-

cić, dla poparcia swego słowa, raz milion, a drugi raz miliard dolarów. Na pierwsze wrażenie o procesie przeciw trustowi, akcye Standard-Oil spadły o 170 milionów dolarów; już padł najpotężniejszy król stalowy, Karol Szwab King Charlie, dziś ten sam los grozi Rockefellerom.

* * *

W pałacu luksemburskim w Paryżu odbyła się dziwna scena. Szef nowo-utworzonego ministerstwa dla spraw społecznych, minister Viviani, przedstawił się senatowi jako socyalista. Na wywody socyalisty sprawującego rządy w kapitalistycznej republice, odpowiedział senator Lamarcelle wskazaniem sprzeczności między marksowskim światopoglądem, któremu hołduje Viviani, jako socyalista, a między demokratyczno-utylitarnym programem, który rozwinął Viviani, jako minister.

Replika Vivianiego nie była szczęśliwą. Tłómaczył on program rządowy tem, że prezydent gabinetu, pan Clemenceau, jest radykalnym demokratą, a on sam, Viviani, jest czystym socyalistą. Ale Clemenceau nie dał sobie odebrać zaszczytu należenia do najradykalniejszej partyi i przerwał mowę ministra Vivianiego wyznaniem, że jest także socyalistą. Tak więc w gabinecie Clemenceau zasiadają obecnie socyaliści trzech kierunków. Viviani, czysty socyalista, Clémenceau „także“ socyalista i minister oświaty, pan Briand, niezawisły socyalista, ale wszyscy ci trzej ministrowie-socyaliści schowali program rewolucyjno-socyalistyczny u progu izby, a w gabinecie zadawalają się kapitalistyczną republiką i nie zamierzają wprowadzać swych rewolucyjnych programów w życie. Nad zasady przenoszą władzę i rządzą.

W.

Z życia Magyarów.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

Budapeszt, 20 listopada.

To, że Węgrzy do dziś dnia nietylko nie utracili poczucia narodowego, ale wydoskonalili je, jak żaden może naród na świecie, dowodzi niezwykłej energii i żywotności tego narodu.

Śledząc uważnie politykę magyarską, musimy przyjść do przekonania, że tam nic nie dzieje się przypadkowo, a te wszystkie niespodzianki, jakiemi Węgrzy obdarzają co jakiś czas Europę, są dokładnie obmyślane i skrupulatnie przeprowadzone.

Dwa lata temu były dwie silne partye w sejmie węgierskim: liberalna (właściwie reakcyjna) i koalicya stronnictw narodowych. Mimo, że ta ostatnia była w mniejszości, nie zrażali się patryoci, lecz walczyli zacięcie przeciwko manekinom wiedeńskiej kamaryli, którzy za pieniądze i ordery przeprowadzali ustawy, zdążające do zamienienia Węgier w prowincyę austryacką. Nie mając innej broni, walczyli opozycyoniści obstrukcyą i wygłaszali nieskończenie długie mowy, aby tylko nie dopuścić do zapadnięcia, wrogich swobodzie narodowej, uchwał.

W takich warunkach nadszedł dzień 18 listopada 1904 r. Wtedy to ówczesny prezydent sejmu, Perczel, kreatura rządowa, poddał nielegalnie pod głosowanie, wśród olbrzymiej wrzawy, wniosek, zmierzający do ograniczenia wolności poselskiej.

W tumulcie, jaki wskutek tego powstał, nie można było zrozumieć ani jednego słowa—mimo to Perczel począł wywijać chusteczką, a na ten znak powstali z miejsc posłowie większości i prezydent obwieścił przyjęcie wniosku.

Teraz zrobiło się dopiero prawdziwe piekło... Lewica zwartą ławą rzuciła się ku trybunie prezydyalnej, na głowę Perczela poczęły padać książki i odłamki pulpitów; otoczony garstką posłów z partyi rządowej, zdołał jeszcze odczytać reskrypt, odraczający sesyę i wymknął się na ulicę.

W miesiąc później wypędzili posłowie z sali obrad trabantów, przeznaczonych do pilnowania spokoju, zniszczyli wszystkie trybuny i fotele ministeryalne tak, że dalsze posiedzenia stały się niemożliwe.

Musiano rozpisać nowe wybory, z których wyszła większość narodowa. Nie pomogły dalsze szalbiercze kombinacye różnych indywiduów, łaknących władzy. Narzucony Węgrom gabinet *Fejervary'ego* musiał po krótkiej walce ustąpić miejsca mężom, mającym zaufanie całego narodu, a krótki czas swego panowania absolutystycznego opłacił ściągnięciem na siebie powszechnej nienawiści.

Węgrzy nie zadowolnili się jednakowoż tylko bojkotowaniem towarzyskiem wrogiej narodowi kliki, ale, wyczekawszy sposobną chwilę, żądają obecnie postawienia w stan oskarżenia całego gabinetu *Fejervary'ego*. Nie ulega wątpliwości, że im się przedsięwzięcie powiedzie.

Również na polu przemysłowego odrodzenia mogą się Węgrzy poszczycić żelazną wytrwałością. Doprowadzili do tego, że dziś trudno w węgierskiem czasopiśmie znaleźć anons niemieckiej firmy, a rok temu były ich jeszcze setki i tysiące!

W czasie obecnym, kiedy zakupuje się mnóstwo podarunków na gwiazdkę, wydał Związek dla popierania przemysłu krajowego gorącą odezwę do publiczności, aby kupowała tylko wyrób własny. I wątpię, czy znajdzie się 10 Węgrów, którzyby odezwy tej nie usłuchali, bo przecież to jasne, że jeżeli przemysł ojczysty poprą wszyscy, to może on produkować w cenie tańszej, niż zagranica, która musi opłacać cło lub choćby tylko dowóz.

Zabrano się wreszcie i do reformy szkół, traktowanych dotychczas więcej, niż po macoszemu. Węgry posiadają dotychczas dwa uniwersytety i kilka t. zw. kollegiów prawniczych lub teologicznych. Obecnie jest w planie kreowanie jeszcze jednego uniwersytetu, prawdopodobnie w Koszycach. Miasto to przyjęło na siebie lwią część kosztów urządzenia, a zarazem jest to dawna stolica kurucka, ma przeto pierwszeństwo przed innemi.

Sprawę tę przedłożą obecnie królowi, który jutro przyjeżdża do Budapesztu specyalnym pociągiem na trzytygodniowy pobyt. Oprócz codziennych audyencyi zajmie się sędziwy monarcha zwiedzaniem nowych gmachów muzealnych i będzie uczestniczył w uroczystości odsłonięcia pomnika hr. *Andrassy'ego*, który, wraz z prymasem, kładł mu w r. 1867 koronę węgierską na głowę.

(cz)

Listy lwowskie.

(*Korespondencya własna Dziennika Kijowskiego*).

Lwów, 22-go listopada 1906 r!

W niedzielę Lwów się obudził z okrzykiem: Chleba nie ma! piekarze strajkują!

Nikt się tego nie spodziewał, zapasów nie zrobiono — więc gwałt i lament. Sprowadzono chleb ze wsi okolicznych, a chleb morawski, w handlu będący, uratował nieco sytuacyę; ale tego wszystkiego za mało. Majstrowie piekarscy sami, bez czeladników, do roboty się zabrali i sprzedają chleb, pod ochroną wojska, które ich strzeże od napaści strajkujących i od niszczenia przez nich, chleba, czego się już wypadki zdarzały.

Zapowiadają, że majstrowie nie ustąpią, więc, że strajk może i parę tygodni potrwać. Odczują to najbardziej, jak zawsze, najuboższe warstwy, których chleb jest głównem pożywieniem.

Rada miejska, przez ostatnie dwa posiedzenia zajmowała się projektem zaprowadzenia „miejskich jatek“, zdawało się koniecznych, wobec niesłychanej drożyzny mięsa, coraz to bardziej wzrastającej i wyzysku rzeźników *en gros*, którzy do majątków znacznych dochodzą, biorąc ceny coraz wyższe, a dając mięso coraz gorsze. Wobec zamknięcia granicy dla bydła od wschodu, kwestya drożyzny mięsa nie da się tak łatwo rozwiązać, trzebaby inne środki, chociażby paliatywne wynaleźć, a takim właśnie miały być jatki miejskie. Dyskusye były długie—poważna jednak część rady miejskiej przegłosowała 33 głosami przeciw 24; może dla tej prostej przyczyny, że wie, niestety, jak trudno znaleźć ludzi, którzyby podobną instytucyę „uczciwie“ administrowali; więc byłoby to samo co dawniej, tylko na inny sposób. Jedynym rezultatem tych obrad była uchwalona na wniosek doktora Dwernickiego następująca rezolucya:

1) Wzywa się c.-k. rząd, aby bezzwłocznie zniósł podatek od bydła przeznaczonego na rzeź:

2) Wzywa się c.-k. rząd, aby znacznie zniżył taryfy kolejowe dla przewozu bydła i mięsa wewnątrz kraju;

3) Wzywa się c.-k rząd, aby w uwzględnieniu drożyzny mięsa, przewyższającej siły ludności miejskiej i klas pracujących, otworzył granicę rumuńską i rosyjską dla przewozu bydła, a przynajmniej zezwolił na założenie rzeźni w kilku miejscach granicznych, celem aprowizacyi miast;

4) Wzywa się Koło Polskie, aby powyższe postulaty z całą energią poparło, a zarazem aby przeszkodziło sztucznemu ułatwieniu eksportu bydła z Galicyi do zachodnich prowincyi monarchii, zamierzonemu przez obniżenie taryf kolejowych dla przewozu bydła z Galicyi do Wiednia;

5) Wzywa się prezydyum, aby wzięło inicyatywę w skłanianiu większych miast do wnoszenia petycyi o otwarcie granicy wschodniej;

6) Poleca się magistratowi bezzwłoczne przygotowanie odpowiednich przedstawień do c.-k. rządu i Koła Polskiego.

Zapewne piekąca ta sprawa, jak wiele innych, w koszu ugrzęźnie...

Wogóle sprawy „bydlęce“ nie miały w tym czasie powodzenia we Lwowie, bo i sztuka *La Bestia* (po polsku dosłownie „bydlę) Żuławskiego, mimo wielkiej reklamy, zupełnie przepadła, czego zaprzeczyć nie mogą nawet najzapaleńsi zwolennicy autora. Trudno... nawet i tak wielkiemu człowiekowi, jak pan Żuławski, czasem się coś musi nie udać.

Nowością teatralną dni ostatnich była komedya z francuskiego: „Tak, albo nie“, przez pp.: Bernard i Godfernaux. Rzecz bardzo zabawna, wybornie grana. Szkoda tylko, że z 5-ciu aktów, skrócono ją w przeróbce polskiej na 4 i pozbawiono całość najzabawniejszych sytuacyi, co, dla znających oryginał, wielkim było zawodem. Dla innych jednak jakoś to uszło, a w każdym razie mieli oni „wieczór serdecznego śmiechu“, który wśród codziennych strapień, zawsze wielce jest pożądany.

W salonach Koła Literacko-Artystycznego, staraniem członków tegoż, otwarto wystawę obrazów, która się bardzo dobrze zapowiada. Prace swoje liczni nadesłali artyści, wśród których zwracają szczególną uwagę: „Popiela“, pejzaż zimowy, rzeczywiście prześliczny; „Prof. Rejchana“, dwa pejzaże o kolorycie jesiennym, wspaniałe, a tak miłe i sympatyczne, że oczu od nich oderwać nie można, a gdy się odejdzie, znowu jakaś sugestya do nich przyciąga; Augustynowicza „śpiewający chłopak“, akwarela i takąż techniką „Indyk“, jakkolwiek przedmiot nie sympatyczny, lecz tak tu przyjemne robi wrażenie i tak po mistrzowsku wykonany, że jest niezaprzeczenie jedną z lepszych rzeczy na wystawie; „Bratkowskiego“ śliczne, swojskie pejzaże, pełne poezyi i prawdy; „prof. Rybkowskiego“ typy ludowe i kilka malutkich pejzażyków, miniaturowo, po holendersku traktowanych; Weńterowskiego pejzaże, z których niektóre, a w szczególności „Las brzozowy w jesieni“, bardzo ładne; oprócz tychże obrazek rodzajowy „Czarna giełda“, grupa Żydków konferujących na lwowskich hetmańskich wałach, wyborny, pełen prawdy i humoru. Nowe prace ciągle nadchodzą, prawdziwe powodzenie wystawie wróżąc.

Kraj bolesną poniósł stratę: dnia 11-go listopada zmarł w 74-ym roku życia Mieczysław hrabia Dunin-Borkowski, herbu Łabędź, w Mielnicy, majątku swoim na Podolu.

Był potomkiem znakomitego rodu Duninów, o którym to rodzie, przy okazyi ślubu jednej z latorośli tegoż, w ślicznym toaście powiedział niegdyś, zmarłej już dzisiaj, znany poeta, Leopold Starzeński:

„Dunin był bratem Noego,
„Ale w potopie nie zginął,
„Gdyż na łabędziu szczęśliwie
[przepłynął“,

wspominając starodawną legendę mgłą czasów zasnutą.

Ś. p. Mieczysław życiem całem strzegł tradycyi swego zacnego rodu. Rozumiał on, że przodkowie są dla potomków nie zasługą, ale obowiązkiem i był szlachetnym nietylko rodem, ale czynem, działalnością, pracą. Pracą wśród ludu i włościan, dla których był ojcem sprawiedliwym i kochającym. Był też przez nich czczonym i kochanym, jak, niestety, dziś niewielu.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Trzynasty.

Sprawy polskie.

Ksiądz arcybiskup Floryan Stablewski.

Śmierć arcybiskupa nastąpiła zupełnie niespodzianie.

Przed południem arcybiskupa odwiedził lekarz przyboczny, dr. Panieński, oraz poseł do sejmu, Chłapowski. Obaj zastali arcybiskupa w usposobieniu dobrem. Arcypasterz rozmawiał z nimi bez wysiłku. Nic nie zwiastowało pogorszenia choroby lub niezwykłego wzruszenia.

Wieczorem arcybiskup napisał podziękowanie do biskupów galicyjskich i innych osób duchownych, które nadesłały mu listy z wyrazami współczucia z powodu sprawy szkolnej. Spożywszy kolacyę, był obwożony po pokoju w fotelu na kółkach przez braciszka. (Lekarze zabronili arcybiskupowi już od dłuższego czasu, ze względu na wielkie osłabienie czynności serca, wszelkiego wysiłku). Po pewnym czasie, gdy sekretarz arcybiskupa i braciszek wyszli do sąsiedniego pokoju, chory przywołał ich, prosząc o wypędzenie nietoperza, który wpadł przez otwarte okno do pokoju.

Nagle przywołani usłyszeli okrzyk arcypasterza: Frater! — podbiegli więc do fotelu, aby dowiedzieć się, czego chory żąda, zastali go jednak już bez przytomności. Arcybiskup siedział wyprostowany, z głową na bok przechyloną, nie odpowiadając na pytania.

Zmarł bez walki przedśmiertnej.

Chwilowym zastępcą arcybiskupa kapituła wybrała ks. kanonika Waniurę. Administrator archidyecezyi wybrany będzie po pogrzebie.

Gdy kapłani zwiastowali z ambon śmierć arcypasterza, wśród tłumów rozległ się płacz groźny.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą telegramy kondolencyjne.

Dowiedziawszy się o śmierci arcybiskupa Stablewskiego, Papież wzruszył się bardzo, okazał ból głęboki i szczery, wysłał przez kardynała Merry del Vala telegram kondolencyjny i nakazał modły za duszę zmarłego.

*

Ks. Stablewski urodził się w 1841 r. we Wschowie, z ojca Onufrego i matki Emilii z Kurowskich, właścicieli Klucza Pogorzelskiego w Poznańskiem, liczył więc w chwili zgonu 65 lat. Wykształcenie otrzymał w poznańskiem seminaryum duchownem, a następnie w uniwersytecie monachijskim. W 1866 r. został wikaryuszem w Śremie, oraz profesorem religii i języka hebrajskiego w tamtejszem gimnazyum.

Usunięty z tego stanowiska w 1873 roku z powodu odmowy wykładu religii w języku niemieckim, otrzymał probostwo we Wrześni. W 1876 roku wybrany na posła do sejmu pruskiego, stanowisko to piastował godnie w ciągu lat piętnastu. Słynąc jako wybitny mówca, w 1880 r. otrzymał godność tajnego szambelana papieskiego. W 1889 r. mianowany został protonotaryuszem apostolskim, a w 1891 r. arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

Piastował też godność metropolity biskupstwa w Chełmży. Wydał kazania, tudzież monografię o ojcu Kościoła, Piotrze Chryzologu.

Oprócz kazań godne są zaznaczenia wspaniałe mowy pogrzebowe, których nieboszczyk wygłosił długi szereg nad zwłokami wybitnych członków społeczeństwa polskiego.

Corocznie też na początku wielkiego postu, wydawał listy pasterskie, pełne trafnych uwag i ducha podniosłego.

Królestwo Polskie.

Napad na stacyę.

D. 12 list. około g. 6 po południu na stacyi Uhrusk odnogi Brześć-Chełm kolei Nadwiślańskiej po odejściu pociągu osobowego nr 4, idącego z Brześcia do Chełma banda rabusiów napadła na budynek stacyjny w celu rabunku. Napastnicy, uzbrojeni w rewolwery i karabinki mauserowskie, przerwali przewodniki telegraficzne, a następnie zabiwszy żandarma stacyjnego, Serenkę, rozpoczęli rabunek. Bandyci rozbili kasę i zabrali 1,395 rubli, przeznaczonych na wypłatę zaliczeń kolejowych, z kasy biletowej około 18 rubli, 10 rb. drobnemi i dwa listy pieniężne: jeden zawierający 7 rb., drugi 25.

Z pracowników kolejowych nikt szwanku nie poniósł.

Szczegóły napadu są następujące: D, 12 list. (w niedzielę), około g. 6 rano. pociągiem z Brześcia przyjechało do Uhruska kilku młodych ludzi. Po południu pojedyńczo zjawiali się na stacyę. Po odejściu pociągu osobowego w stronę Brześcia, okrążyli stacyę kupkami. Jedni mówią, że było ich 20, inni, że więcej. Mówili pomiędzy sobą po polsku, rosyjsku i żydowsku. Podczas napadu żandarm stacyjny był w kancelaryi dyżurnego pomocnika zawiadowcy, dokąd przez okno bandyci zaczęli strzelac.

Po zabiciu żandarma Serenki, wtargnęli w kilku do kancelaryi zawiadowcy i kasy biletowej, obsadzając wszystkie wyjścia.

Kasę ogniotrwałą, znajdującą się w kancelaryi zawiadowcy, rozbili przy pomocy materyałów wybuchowych. Od silnego wybuchu wyleciały w budynku wszystkie szyby. Strzałów dano około 100. Zrabowano ogółem 1,435 rubli.

Po rabunku wszyscy napastnicy zbiegli do przyległego lasu. Po przybyciu wojska zarządzono pogoń, lecz na ślad bandytów na razie nie natrafiono.

Głosy prasy polskiej o arcybiskupie Stablewskim.

„Gazeta Polska“:

«Nagły zgon arcybiskupa Stablewskiego nastąpił w chwili, kiedy w zaborze pruskim rozpoczął się jeden z najokrutniejszych aktów przemocy państwowej, ale także jedna z największych prób siły patryotycznej i mocy wewnętrznej narodu polskiego.

Stablewski w tem potężnem starciu nietylko brał udział, ale niem właściwie kierował. Jego ostatni list pasterski w sprawie nauki religii dopiero nadał charakter powszechności wystąpieniem dzieci poznańskich i podkreślił zgodność tych wystąpień z uczuciami i potrzebami polskiemi. On także ze znakomitą siłą zaznaczył solidarność Kościoła katolickiego z dążeniami narodowemi i do księgi tradycyi patryotycznych duchowieństwa polskiego nową i świetną dodał kartę.

Był z nami. Wcale nie można jeszcze ocenić należycie tego postępku znakomitego kapłana i wielkiego patryoty. Wiemy tylko, że tutaj położony został nowy potężny kamień pod solidarność duchowieństwa poznańskiego z usiłowaniami i dążeniami narodowemi, solidarność niezależną od tego, czy Rzym da swoje *placet*, czy go nie da. Tutaj spełnił się nowy akt «cudu», o którym—w innej formie zresztą—śnił poeta: z polskim narodem polskie duchowieństwo».

„Dzwon Polski“:

«Naród polski okryła ciężka żałoba. W starym poznańskim grodzie piastowskim, «nad Wartą i na warcie», zmarł arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Floryan Stablewski.

Całe społeczeństwo polskie z głęboką wdzięcznością zanotowało głos ten w swem sercu, czemu gorący wyraz dała prasa nasza we wszystkich trzech zaborach. W imieniu ludności Księstwa pospieszyła do Poznania deputacya ze słowami hołdu i czci dla pasterza. Z hołdem podobnym pospieszyło także duchowieństwo całej archidyecezyi, zarówno polskie, jak i niemieckie. Tymczasem ks. arcybiskup postanowił użyć ostatniego środka w obronie sprawiedliwości i polecił kapitule zredagować prośbę do cesarza o przywrócenie polskiego wykładu religii. Jak wiadomo, prośba ta skutku jednak nie odniosła».

„Kuryer Warszawski“:

«W teraźniejszej walce dzieci o pacierz polski, nieobojętną jest rzeczą. kto mianowicie zasiada na stolicy arcypasterskiej gnieźnieńsko-poznańskiej; a trudno o godniejszego piastuna tego wysokiego urzędu, jak był ks. Stablewski: gorliwy kapłan, wytrawny polityk i dobry Polak».

„Słowo“:

«Dobry Pasterz stanął na wyłomie i ciężkie ciosy pragnął złagodzić tym krzyżem świętym. który przez całe życie silnie dzierżył w ręku swoim. I wysoko uniósł znak święty, aby protest założyć przeciwko krzywdzie dzieciom, aby cały świat chrześcijański na świadka krzywdy tej powołać.

A w ten znak krzyża św. był wlepiony wzrok ludu wielkopolskiego, czekającego zmiłowania Bożego tam, gdzie nierówna walka nowemi groziła klęskami.

Krzyż zadrżał, bo nagle zmartwiała ręka, która go dzierżyła i głuchy jęk rozległ się po łanach Wielkopolski. A jęk ten znajdzie żałosne echo wszędzie, gdzie polska mowa rozbrzmiewa, bo Polska straciła jednego z najlepszych synów, jedno z najwierniejszych jej serc bić przestało.

Stronnictwo Reform Demokratycznych („P. D. R.“).

Ogłoszony w ostatnim numerze „Wiestnika Jewropy“ program stronnictwa R. D. poprzedza krótka przedmowa, charakteryzująca poglądy stronnictwa na obecną sytuacyę, jako też na współczesne stronnictwa polityczne. W niej stronnictwo wyraża przedewszystkiem protest przeciwko polityce represyi, „która, nietylko nie jest zdolną do usunięcia terorystycznej walki z rządem, lecz przeciwnie, pomnaża czynniki, wrogo usposobione dla ruchu wolnościowego“. Przedmowa podkreśla również „szkodliwość prawideł tymczasowych, regulujących stosunki ekonomiczne, a mogących stworzyć szereg trudności, kiedy kraj zechce wstąpić na drogę normalnej pracy prawodawczej“. Do tej kategoryi zalicza przedmowa ukazy o sprzedaży gruntów apanażowych i skarbowych, ponieważ „ukazy te nadają sprawie agrarnej całkiem inny kierunek, niż ten, do którego dążyła większość w Izbie Państwowej“.

Źródło wszystkich tych komplikacyi upatruje odezwa w tem, że Manifest 17 paźdz. dotychczas niema nic wspólnego z kierunkiem polityki rządowej, istniejąc tylko na papierze.

„Do wprowadzenia tego Manifestu w czyn powinni skierować swe usiłowania wszyscy ci, którzy chcą pokojowewego, lecz nieprzerwanego ruchu naprzód—którzy dążą do ogólno-narodowego dobra i wolności. Na tym gruncie możliwy jest i pożądany blok przedwyborczy wszystkich stronnictw szczerze konstytucyjnych i bezpartyjnych konstytucyonalistów. Po prawicy pozostaną wszyscy zwolennicy przeżytego porządku, jako też wszyscy ci, co bronią lub usprawiedliwiają politykę rządową od czasu rozwiązania Izby Państwowej. Po lewicy pozostaną skrajne stronnictwa rewolucyjne, dążące do niezwłocznego zburzenia i przekształcenia w drodze gwałtu wszystkich stosunków państwowych i społecznych“.

Uważając, oprócz tego, że stronnictwo nie może zadowolić się li tylko reformami politycznemi, lecz dążyć musi do reform społecznych, t. j. do rozwiązania kwestyi agrarnej i robotniczej, w myśl szerokich zasad demokratycznych, stronnictwo to uznaje za rzecz możliwą „nawet czasowe porozumienie z jednostronnymi obrońcami wielkiej własności ziemskiej i wogóle ustroju kapitalistycznego“.

Oczywiście, ostatni ten frazes może być tłómaczony na różne sposoby. Kogo należy rozumieć pod „jednostronnymi obrońcami wielkiej własności i wogóle ustroju kapitalistycznego?“. Czy tych wszystkich, którzy nie uznają za możliwe zastosować do własności prywatnej zasadę przymusowego wywłaszczenia i tych, którzy nie uważają za możliwe łamać ustrój, istniejący gwoli ideałom socyalistycznym, czy też może tylko tych, którzy stoją na gruncie interesów wielkiej własności, lub wielkich przedsiębiorców i kapitalistów?

W dalszym ciągu znajdujemy streszczenie w 17 paragrafach zasady podstawowe programu stronnictwa. Dowiadujemy się, że chce ono widzieć w Rosyi monarchię dziedziczną z odpowiedzialnymi wobec Izby ministrami, z dwoma Izbami, z których jedną obierają wszyscy pełnoletni mężczyźni, drugą organy miejscowego samorządu. Zorganizowane w ten sposób przedstawicielstwo ma posiadać prawo inicyatywy prawodawczej, obejmującej również i prawa zasadnicze.

Punkt, dotyczący autonomii Królestwa brzmi cokolwiek inaczej, niż w programie stronnictwa K. D., artykuł bowiem 25-ty programu K D. 1905 r. brzmi tak:

„Niezwłocznie po wprowadzeniu w życie ogólnopaństwowego przedstawicielstwa demokratycznego z prawami konstytucyjnemi, w Królestwie Polskiem zostaje wprowadzona autonomia z sejmem, obieranym na tych samych zasadach, jak i przedstawicielstwo ogólnopaństwowe, pod warunkiem zachowania jedności i udziału w ogólno-państwowem przedstawicielstwie centralnem na zasadach wspólnych z innemi częściami państwa“.

Podczas gdy odnośny artykuł (5) programu stronnictwa R. D. powiada:

„Królestwu Polskiemu, a w razie potrzeby i innym krajom państwa powinny być, z zachowaniem określonych prawem warunków, przyznane funkcye prawodawcze w sprawach znaczenia lokalnego, nienaruszających jedności państwa i niedotyczących sfery działania zarządu ogólnopaństwowego“.

Takie sformułowanie, oczywiście, nie przesądza sposobu, w jaki Królestwo z owych funkcyi prawodawczych korzystać ma: czy będzie to sejm krajowy, o którym mowa w programie kadeckim, czy też poprostu jakaś specyalna instytucya biurokratyczna dla Królestwa, posiadająca specyalne funkcye miejscowego prawodawstwa.

Za to artykuł 10-ty programu bez ogródek oświadcza, że:

„Niezbędne jest wywłaszczenie przymusowe (za opłatą) ziemi, należącej do osób prywatnych, w celu zaopatrzenia w grunta ludności małorolnej i bezrolnej, przynajmniej do wysokości nadziału z r. 1861. Z utworzonej w ten sposób rezerwy gruntowej powinny być oddawane we władanie gminne lub osobiste, bez prawa sprzedaży i zastawu za określoną prawem opłatą, stosownie do warunków miejscowych“.

Sformułowanie tego artykułu jeszcze mniej uwzględnia odrębność poszczególnych krajów, zapowiadając odrazu, że owo „władanie“ nie powinno być połączone z prawem sprzedaży, lub zastawu, podczas gdy odnośne artykuły (36 i 37) wspomnianego wyżej programu kadeckiego mówią o wywłaszczeniu prywatnej własności dopiero po wyliczeniu innych kategoryi własności ziemskiej i dodają: „w potrzebnej ilości“. Oprócz tego art. 37, omawiający sposoby uzyskania rezerwy państwowej, nie zastrzega się przeciwko prawu sprzedaży i zastawu.

Inne artykuły mało różnią się od programu kadeckiego lub stronnictwa Odrodzenia pokojowego. Dla charakterystyki programu dodać należy, że jest to stronnictwo czysto teoretyczne, którego członkowie z łatwością „mogliby się zmieścić na jednej kanapie“, że znaczenie jego opiera się na człowieku tak znanym w Europie, jak p. M. Kowalewski.

Podczas ostatnich wyborów stronnictwo to, nie wysilając się na agitacyę, „przeprowadziło“ do Izby Państwowej dwóch swych kandydatów, ale też był to sukces, całkiem niezależny od liczebności i wpływów stronnictwa, tłómaczący się poprostu popularnością *ludzi*, nie zaś stronnictwa.

Nawet w prasie stronnictwo nie zdołało zdobyć własnego organu, najbardziej bowiem zbliżona do stronnictwa „Strana“, na łamach której często ukazują się artykuły Kowalewskiego i innych „pedrów“ (tak przyjęto nazywać w prasie rosyjskiej członków stronnictwa reform demokratycznych od trzech początkowych liter tytułu „Partya Demokratycznych Reform“) parę razy zastrzegała, że organem stronnictwa nie jest.

Dla nas więc program stronnictwa R. D. i jego enuncyacye mają znaczenie nie czynnika polityki praktycznej, lecz raczej wymownego objawu tych prądów, jakie nastąpią w najbardziej nawet kulturalnej warstwie społeczeństwa rosyjskiego.

Z prasy rosyjskiej.

„Zbliża się straszliwa dla rządu godzina wyborów—pisze „Strana“.—Zbliża się najmniej przyjemna dla ministerstwa rozwiązania Izby chwila, kiedy będzie ono musiało ogłosić o rozpoczęciu kampanii wyborczej. Wskutek pracy senatu powołanych pozostało bardzo mało, obranych zaś, wskutek starań administracyi, jeszcze mniej. Demokratyczne żywioły wyborcze zostały przesiane przez usłużne sito „wyjaśnień“ i starannie izolowane od zetknięcia ze „zgubną agitacyą“. Najlepsze siły inteligencyi całego narodu rozgromione, a resztki ich prowadzą życie szczutych zwierząt. Najbardziej czynnym przedstawicielom narodu zamknięto dostęp do urny“.

Grunt przygotowany należycie. Na scenę występuje prasa gadzinowa.

„Zdaje się nigdy jeszcze najemni pismacy nie wymyślali opozycyi z taką wściekłością, jak w ciągu ostatnich dni. Nigdy jeszcze szkalowanie przeciwników politycznych nie przyjmowało takich bezwstydnych form. Wobec grożącego niebezpieczeństwa zapomniano o wszelkiej poprawności, wszelkie wymagania przyzwoitości odrzucono i ukryta wściekłość wyrywa się na zewnątrz w formie niczem niehamowanych obelg“.

Oczywiście, najwięcej obaw budzi wśród stronnictw rosyjskich stronnictwo K.-D. Na niego też spada cały ciężar nienawiści prasy gadzinowej.

„Między kadetami a rewolucyonistami zachodzi różnica nie większa, niż między powłoką bomby i jej zawartością — pisze p. Mieńszykow — Jesteśmy stronnictwem pokojowem, z kijami nie pójdziemy“, tyle razy powtarzali przywódcy kadeccy i jednocześnie wymyślili zasadę oporu biernego, która, w razie jej urzeczywistnienia, podniosłaby sto milionów kijów. Naród, sprawdzając samodzielność stronnictw, powinien powiedzieć kadetom: „Nie jesteście ani demokratami, ani konstytucyonalistami. Niesłusznie nosicie miano stronnictwa pokojowego. Stanowicie część machiny piekielnej, grożącej Rosyi“.

Autor jednocześnie zwraca się i przeciwko stronnictwom prawicy skrajnej, lecz dla nich ma on w zanadrzu oskarżenia znacznie mniej groźne, są oni oskarżeni o to, że nie są narodem, lecz poprostu partyą, jako też, że nie uznają tej monarchii, jaką uznaje sam monarcha.

Zaś „Russkaja Ziemla“, polemizując z prof. Kowalewskim, przemawia w tonie, zdradzającym wielką pewność siebie.

„Nikt nie wątpi, że pp. kadeci chętnie wpakowaliby się do Izby Państwowej, lecz powstaje kwestya, czy zaproszą ich do niej? Czy wyborcy spotkają pp. Rodiczewych i Milukowych chlebem i solą, a zastępców p. Jakobsona słodkim kuglem? Wątpię, bardzo wątpię. Horacy powiada: *bis repetita placet.* Ale tak bywa w poezyi, nie w życiu. Ani narodowi, ani społeczeństwu rosyjskiemu nie przypadnie do smaku obecność w Izbie takich ludzi, celem których jest pogrom Rosyi pod względem społecznym i politycznym...“.

„Russk. Słowo“, notując te i tym podobne wykrzykniki prawicy, nie przypisuje im wielkiego znaczenia.

„Ani grzmot bębnów, ani ryk trąb, których dźwięki dochodzą do nas z obozu reakcyi, nietylko nie wywołały zamieszania w szeregach lewicy, lecz przeciwnie, wyrobiły w nich siłę i zręczność. Ostracyzm, stosowany do nich, podniósł ich w oczach społeczeństwa, obudził chęć zwycięstwa i zwiększył szanse ich zwycięstwa.

To też już teraz, wśród hałasu wojennego i okrzyków przedwczesnego tryumfu, nieraz daje się słyszeć w obozie reakcyi ponure przypomnienie o tem, że na wszelki wypadek należałoby pomyśleć i o trzeciej Izbie...

Ale reakcya zapomina o tem, że z każdą Izbą będzie się zmniejszał ich wpływ, coraz niżej będą oni upadali w oczach społeczeństwa, coraz wyraźniej wyjrzy z obsłonek panująca w ich duszy wściekłość“.

Te głosy reakcyjne, w połączeniu z kampanią, jaką dotychczas prowadził rząd, robią na organie prof. Kowalewskiego bardziej ponure wrażenie.

Kiedy prasa reakcyjna zaczyna uparcie kolportować wiadomość o zawartym przez kadetów bloku ze skrajną lewicą i twierdzi, że „przyszła walka przedwyborcza z połączonymi kadetami i rewolucyonistami będzie poprostu walką z połączonemi siłami rewolucyi“, pismo ma to wrażenie, że poza tymi ogólnikowymi frazesami ukrywa się cały szereg doniosłych kroków.

„Dotychczas opozycyi tylko stawiano wszelkiego rodzaju przeszkody, lecz teraz zacznie się „usuwanie“ jej, według wszelkich wymagań techniki ochronnej. Wtedy, naturalnie, stopnieje ona i zginie. Zginie nie w otwartej walce, lecz w lochu więziennym, w chłodnych tundrach północy, lub za pomocą pospiesznej sprawiedliwości. I nad zwyciężonym wrogiem będzie święciła swój tryumf godna wspólka...

„Towariszcz“ zwraca uwagę na zakusy reakcyi w innym kierunku. Nadal bowiem miejscowa administracya Finlandyi, jak donosi urzędowa Agencya telegraficzna, ma wykonywać zlecenia władz rosyjskich, dotyczące przebywających w Finlandyi, a urodzonych w Cesarstwie, poddanych rosyjskich.

Niewątpliwie podporządkowanie władz finlandzkich ogólnopaństwowym, w pewnych tylko sprawach, doprowadzi do takiego samego podporządkowania i w innych sprawach, w ten sposób w całej Finlandyi może wkrótce zapanować stan nadzwyczajnej ochrony i sprawiedliwości polowej, panującej obecnie w Cesarstwie.

Dotychczas Finlandyę oszczędzano, lecz atak obecny zaczęto bardzo energicznie i na tem się nie skończy, o ile próba ta nie napotka odrazu na stanowczy opór. Lecz, opierając się na współczuciu i moralnej pomocy opinii publicznej, Findlandya uniknie grożącego jej niebezpieczeństwa i nadal będzie broniła swych praw i honoru spokojnie i pokojowo, lecz stanowczo i z godnością, nie hańbiąc się zdradą wobec swych przyjaciół i usłużnością w stosunku do wrogów.

(z).

Mały fejleton.

Niezmierzonem i bezgranicznem jest państwo Głupoty a mieszkańcy jego odpowiedzialnymi za czyny swoje być nie mogą, bo odpowiedzialność idzie w parze z rozsądkiem, którego w onem państwie — niema.

Ale brak rozsądku bywa czasem tylko złudną powłoką, pod którą się kryje — zwykła złość ludzka.

Złość, która przyjmuje niekiedy formę żartu i czyni ludziom — krzywdę.

Do tej kategoryi niegłupich, nawet niezłośliwych, ale poprostu złych czynów należy wczorajsze, podstępnie w naszem piśmie umieszczone ogłoszenie,

którego autor zasługuje na publiczne— skarcenie i naganę.

Dodam, że nieznany nam twórca mistyfikacyi nie może widocznie zrozumieć, że poważny organ polski nie jest terenem dla błazeństw i że ten, kto na łamach „Dziennika“ pragnie kozły klownoskie wywracać sam sobie podpisuje *testimonium paupertatis.*

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Komitet organizacyjny T-wa Związku pracowników rolnych i w przemyśle rolnym** zawiadamia swych członków, że statut został zatwierdzony (15) 28 listopada i że w najbliższym czasie ma być zwołane ogólne zgromadzenie, o dniu którego członkowie będą osobno zawiadomieni. *Komitet organizacyjny.*

— **W sprawie wyborów.** W wydziale statystycznym dotychczas złożono zaledwie 2 zaświadczenia formalne o tem, że mieszkania, zajmowane przez nich, odpowiadają wymaganiom.

— Ostatni okólnik gubernatora znacznie wstrzymał sporządzanie list wyborczych. Ponieważ termin składania zaświadczeń ubiega dopiero d. 20 b. m., wydział statystyczny będzie zmuszony do tego czasu wstrzymać się z układaniem ostatecznej listy prawyborców. Obecnie urzędnicy pracują nad gatunkowaniem, według rozmaitych kategoryi, deklaracyi, złożonych w biurze. Układanie listy zostanie skończone nie wcześniej, niż w końcu b. m., termin jej ogłoszenia upływa d. 2 grudnia.

— Zarząd kolei Połud.-Zachod. otrzymał następujący telegram ministra komunikacyi: „Niniejszem wyjaśniam, że wskazanie na to, że kolejarze mogą przyjmować udział w wyborach jedynie w wolnym od zajęć służbowych czasie, nie powinno być pojmowanem, jako nakaz stawiania im jakichkolwiek przeszkód w wypełnieniu obowiązków, wypływających z prawa z d. 11 grudnia 1905 r. Przeciwnie, należy przyłożyć wszelkich starań, aby umożliwić urzędnikom kolejowym urzeczywistnić swe prawa wyborcze, lecz, bez szkody dla zajęć służbowych“. Telegram ten podano do wiadomości kolejarzy w osobnym okólniku.

— Do biura statystycznego zaczynają napływać skargi od prawyborców, zajmujących mieszkania nieopłacane podatkiem państwowym, na to, że w niektórych cyrkułach policya robi trudności przy wydawaniu dodatkowych świadectw o tem, że zajmowane przez nich lokale odpowiadają wszystkim warunkom, wymaganym przez prawo wyborcze. Władze policyjne tłómaczą się tem, że dotychczas nie otrzymywały one odnośnych rozporządzeń. Stosownie do wyjaśnienia gubernatora, termin ostateczny przyjmowania dodatkowych, zaświadczeń upływa za dni 5.

— Grupa prawyborców kijowskich wysłała do prezesa ministrów telegram, w którym wskazuje na to, że rozporządzenie gubernatora o składaniu dodatkowych zaświadczeń o tem, że zajmowane przez wyborców lokale odpowiadają wymaganiom przepisów, jest nieprawnem, gdyż zostało wydanem po upływie terminu składania deklaracyi i usuwa w ten sposób od wyborów przeszło 1,300 prawyborców. Z powyższych względów podpisani pod telegramem proszą o odwołanie telegraficzne rozporządzenia gubernatora.

— **Z życia akademickiego.** Wczoraj, o godz. 12, odbył się na uniwersytecie wiec, zwołany przez centralną grupę nowosformowanego stowarzyszenia „bez, lub poza partyjnych socyalistów“, w celu zaznajomienia ogółu studentów z jego charakterem i zadaniami. Referent z ramienia grupy centralnej, wychodząc z założenia, że większość radykalnie nastrojonych studentów nie znajduje w istniejących partyach socyalistycznych wyraźnego odbicia swych przekonań, lub też, będąc niedostatecznie zaznajomioną z ich programami, potrzebuje stałego, a bezstronnego oświetlania takowych, wykazał konieczność zgrupowania podobnych elementów w jednolite stowarzyszenie. Jednocześnie przedstawił krótki zarys przyszłej działalności stowarzyszenia w życiu akademickiem, domagając się głównie przeprowadzenia kandydatów nowej partyi do „komitetu wykonawczego“. Projekt cały spotkał się z ostrą krytyką następnych mówców, po większej części przedstawicieli s.-d-nej frakcyi, którzy z jednej strony sprzyjając zjednoczeniu pozapartyjnych socyalistów w organizacyę samokształceniową, w której mogliby swobodnie propagować swoje idee, z drugiej — protestowali gorąco przeciwko wtrącaniu się stowarzyszenia w sferę polityki uniwersyteckiej. Protesty te wywołały żywą dyskusyę, która przeciągnęła wiec do godz. 2½ po południu. Liczba obecnych, sięgająca na początku wiecu poważnej liczby 300 z górą osób, zmniejszyła się pod koniec do kilkudziesięciu, wskutek tego, iż mnóstwo studentów wywabionych zostało do sąsiedniej XIII auli, skąd rozlegały się co chwila rzęsiste oklaski i gdzie trwała jednocześnie pogadanka w kwestyi Izby Państwowej i bloków partyjnych. Przerwało ją dopiero zjawienie się wysłannika prorektora, który zażądał od studentów rozejścia się, ponieważ nie mieli oni specyalnego pozwolenia na zwołanie tej pogadanki.

— **Zebranie właścicieli statków i pracowników żeglugi.** Wczoraj, o godz. 12, w lokalu klubu automobilistów, rozpoczęły się zebrania w celu omówienia projektu przepisów o wzajemnych prawach i obowiązkach, właścicieli statków i robotników przy żegludze i spławie. Zebranie zostało zwołanem przez zarząd kijowskiego okręgu komunikacyi z polecenia ministerstwa. Na zebranie stawiło się 85 osób—przedstawicieli urzędników okręgu, właścicieli statków i przedstawicieli oficyalistów i robotników.

Przewodniczył inspektor żeglugi kijowskiego okręgu komunikacyi, który wniósł pod obrady projekt przepisów, składających się z 48 punktów. Na wczorajszem posiedzeniu rozpatrzono 9 pierwszych punktów, które też przyjęto z nieznacznemi zmianami. Najważniejsza z pośród tych zmian dotyczy wieku, w jakim mogą być przyjmowani robotnicy na stałą służbę przy żegludze i spławie. Wiek ten określono od lat 18 zamiast 16, jak to było proponowanem przez podany projekt, opierając się na zdaniu lekarzy, którzy orzekli, że praca na statkach i tratwach powstrzymuje rozwój zbyt młodych organizmów. Przebieg zebrania był nader ospały, gdyż najbardziej zainteresowana strona—robotnicy, byli bardzo nielicznie reprezentowani. Interesów ich bronili jedynie inżynier Terpugow i lekarz Trytszel, lecz głos ich nie znajdował oddźwięku wśród zebranych. Jutro o g. 12 rozpoczną się dalsze narady.

— **Tajemnicza sprawa.** Przed dwoma laty zmarł w Kijowie, skutkiem umyślnego otrucia, jak powiadano, dymisyonowany major N. Rastrygin. Za winną tej śmierci uważała opinia znajomą blizką nieboszczyka, wdowę po duchownym, E. Pilińską. Ją też podejrzewano o przywłaszczenie całego majątku, pozostałego po zmarłym majorze, w sumie 100,000 rb. U p. Pilińskiej zrobiono rewizyę, ale takowa nie dała żadnych rezultatów. Policya wszak że, mając wciąż podejrzenie na panią P. nie spuszczała jej z oka i przez całe 2 lata śledziła ją bezustanku. W oczach tedy policyi wdowa niegdyś uboga, która starała się o zapomogi z parafii, stała się teraz bogatą osobą. Podała następnie p. P. prośbę do naczelnika kraju o pozwolenie na kupno majątku w gub. wołyńskiej i zaczęła prowadzić korespondencyę z właścicielem D. w sprawie kupna półmilionowego majątku Sarny. Policya zabrała te i temu podobne dane, zrobiła onegdaj u p. P. powtórną rewizyę i znalazła sporo kompromitujących dokumentów. Panią P. zaaresztowano.

— **Aresztowanie agitatora.** W domu kontraktowym podczas poboru zaaresztowano G. Kartuna, który rozpowszechniał wśród rekrutów proklamacyę: „Dlaczego nie chcemy odsługiwać wojskowości“.

— **Rewizya.** Wczoraj, o świcie, policya zrobiła rewizyę w mieszkaniu Nr 5 domu Nr 53 przy ul. Kuźniecznej. Rewizya nie dała żadnych rezultatów.

OSOBISTE.

— Wczoraj wieczorem powrócił z wyjazdu na linię do Kijowa naczelnik kolei Południowo - Zachodn. inżynier K. Niemieszajew.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu studenta Rajcherta, w domu Nr 15 przy ul. Iwanowskiej, popełniono kradzież rzeczy na sumę rb. 300.

— Ze sklepu jubilerskiego Suckewera na Kreszczatiku skradziono 2 cenne przedmioty, wartości rb. 200.

— NAPAD. Na placu Żytnim 3-ch złoczyńców ograbiło A. Zajkina; zabrali mu zegarek i woreczek z pieniędzmi.

— SCHWYTANY ARESZTANT. We wtorek wieczorem, na ul. Kuźniecznej zaaresztowano T. Moisiejenkę, który w wigilię dnia tego uciekł z cyrkułu łybedzkiego, gdzie go umieszczono za kradzież i przechowywanie u siebie nabojów.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Koń Połzniaka, właściciela platformy, wpadł w pobliżu stacyi «Kijów II» do tak zwanego jeziora. Koń i woźnica utonęli Zwłoki Połzniaka wydobyto z wody.

— ZDROŻNY UCZYNEK. W tych dniach w koszarach cyrkułu łybedzkiego jeden z policyantów usiłował zgwałcić pięcioletnią A. Pochilewicz, sierotę, która w cyrkule znalazła czasowy przytułek po śmierci ojca. Przy konfrontacyi z kilkudziesięciu policyantami, dzieweczka odrazu wskazała na policyanta Kaszpura, jako na winowajcę. Lekarz miejski po zbadaniu dzieweczki zauważył ślady gwałtu. W organach płciowych dzieweczki utworzyło się ropienie. Policyant Kaszpura dowiódł, że tej nocy, w której dokonano zbrodniczego czynu, on nie nocował w cyrkule. Kaszpura oddany został pod sąd.

Teatr i muzyka.

Z sali koncertowej.

Koncert na rzecz Kijowsk. Rzymsko-Katol. T-wa Dobroczynności w „Ogniwie“ nie sprowadził tak licznie publiczności, jakby się tego cel kazał spodziewać. Nasuwa się nam też pod pióro pewne zapytanie: dlaczego na 10 tysięcy, conajmniej, polskiej inteligentnej ludności Kijowa — wszelkie przedstawienia polskie zaszczyca zaledwie mała garstka wybranych — nieprzechodząca liczby kilkuset osób — zawsze ta sama? Bo przecie każdego uderzyć muszą twarze, które stały się już poniekąd nieodzownem tłem dla wszelkich produkcyi swojskich, zarówno miejscowych, jak przyjezdnych. Nic więc dziwnego, że słyszeć się daje sarkanie na zbyt częsty zamach na kieszenie i stąd też płynie pewna oględność w pospieszaniu na spektakl. Nie wiemy czemu to przypisać, ale fakt istnieje, że większa część społeczeństwa polskiego kijowskiego nie bierze udziału w kulturalnych rozrywkach.

Na koncert wtorkowy złożyły się siły miejscowe i tak: grał na fortepianie p. Szychewicz, wytrawny muzyk. W 1-ej części programu zapoznał nas z własnym utworem, „Sonatą“, odegraną artystycznie i z wielkiem powodzeniem, jako kompozytor ujawnił dużo uczucia i swojskiego motywu. Śpiewała p. Lewandowska — aryę z Halki „Romans“ Denza dając na bis „Moją pieszczotkę“ i „Mów do mnie jeszcze“. W dalszym ciągu odegrał na skrzypcach prof. Piatyhorowicz, jak zwykle z artyzmem i powodzeniem „Romans“ d'Ambrosie, „Czarowny Taniec“ Tutkowskiego oraz „Wiegenlied“ K. Straussa i „Pizzicato“ Thoma. Bisował też kilkakrotnie, a „Pizzicato“ musiał powtarzać. Specyalna wzmianka należy się p. Gnusowej za prawdziwie artystyczny akompaniament, gra jej wysunęła się na plan pierwszorzędny, zarówno techniką jak i umiejętnem wytrzymaniem ogólnego tonu. W części deklamacyjnej zapoznał słuchaczy p. *** z pięknym utworem Or-Ota p. t. „Morituros“ i „Swatanie“ Gomulickiego. To ostatnie oddane było lepiej i trafiło bardziej do gustu publiczności.

K. Ł.

(*m*) Na sobotniej 13-ej wieczornicy Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego odegraną będzie, między innymi, operetka w 1 akcie Offenbacha p. t.: „Płaczka i śmieszek“.

(*m*) W niedzielnym koncercie P. T. G. oprócz p. A. Borkowskiego, który odśpiewa arye z oper: „Halka“ (z 1 aktu), „Otello“—Verdiego, „Bal maskowy“—Verdiego i „Król Lahory“ Massenet'a, przyrzekli łaskawy swój udział panie: Filarska (fortepian) i Kindlerowa (śpiew), oraz panowie: Limperg (organy) i Kindler (deklamacya). Wystąpi nadto chór Towarzystwa, oraz odegrana będzie jednoaktówka: „Łapka na myszy“.

Bilety na ten koncert są do nabycia w kancelaryi T-wa.

Wieczór muzykalno-wokalny.

W dniu 25 b. m. w sali Klubu kupieckiego odbędzie się wieczór muzykalno-wokalny przy udziale artystów opery i dramatu (między innymi p. Lange-Lenczewskiej) na rzecz przytułków - żłobków dla dzieci inteligentnych matek przy Tow. Pom. Prac. Po koncercie i deklamacyi odbędą się tańce.

Nowa opera Noskowskiego.

Z powodu zaciekawienia, jakie wzbudziła w świecie muzycznym nowa opera Noskowskiego „Wyrok“, podajemy tu streszczenie oceny tego nowego dzieła muzycznego, umieszczonej w ostatnich numerach „Gazety Polskiej“. Nowa opera jest dziełem wedle tej oceny, poważnem i pięknem, a w wielu ustępach natchnionem.

Oryginalnością stylu i polotu, świeżością pomysłów i techniką kompozytorską ogromną, przewyższa ta opera wiele w tym rodzaju zagranicznych utworów.

Posiada przytem wszystkie cechy modernistycznej muzyki, jak: kojarzenie słów z muzyką orkiestrową, bardzo ścisłe, duży udział orkiestry w malowaniu nastroju, następnie stronienie od efektowności popisów czysto wokalnych i t. p.

Treści do swej opery zaczerpnął kompozytor z dramatycznego obrazu Urbańskiego „Ksenia“. Libretto osnute jest na wypadkach ostatniej wojny greckiej o niepodległość z pierwszej połowy XIX wieku. Treść jest taka: patryota grecki Angelos, jest zdradzony przez swoją żonę Lenę, która z domu ucieka z kochankiem swym. Kochanek przybiera fałszywe nazwisko Costy dla ukrycia się przed mężem i oboje chronią się w jakiemś miasteczku messeńskiem.

Następnie Costa dla pieniędzy zdradza swą ojczyznę i sprzedaje Turkom tajemnice ochotników greckich. Dowiadują się o tem zdradzeni Grecy i wydają wyrok śmierci na Costę. Dla spełnienia wyroku przybywa do Messenii Angelos, jako wysłannik trybunału ateńskiego i tam w towarzyszce zdrajcy poznaje swą żonę. Następują wyjaśnienia, po których Lena widząc winę kochanka, zabija go własnoręcznie, a potem nie mogąc przeżyć doznanych rozczarowań, sama sobie życie odbiera.

Operę „Wyrok“ grano już w Warszawie, a do powodzenia przyczyniła się także dobra gra artystów, z p. Zboińską na czele.

Ostatnie wiadomości.

Sejm pruski zbierze się d. 10 stycznia, a nie 8-go, jak poprzednio głoszono.

Strajki szkolne w Poznańskiem. We wsi Goczyjewie przyszło dnia 25 listopada n. st. do starcia. Napadnięto na nauczyciela Scholza, który musiał się bronić rewolwerem. Tłum wzburzony strzelał do żandarma i obrzucił go kamieniami i błotem. Policya, bezsilna wobec tłumu, opuściła żandarma, gdyż zarówno przełożony gminy jak i radni są Polakami, a dzieci ich biorą udział w strajku szkolnym.

Centrum niemieckie wobec Polaków. „Germania“ występuje przeciwko twierdzeniu wiedeńskiego „Vaterlandu“, że centrum przerzuciło się na stronę rządu w celu gnębienia Polaków. „Germania“ zaprzecza temu i twierdzi, że centrum staje zawsze w obronie nauki religii w języku ojczystym, czego dowodem interpelacya, jaką w tej sprawie wystosowało. Interpelacyi polskiej nie chciało centrum podpisać, gdyż przeciwne jest strajkom szkolnym.

Inwentaryzacya kościelna we Francyi. Prezes ministrów, Clémenceau, oświadczył na poniedziałkowem posiedzeniu radzie gabinetowej, że inwentaryzacya kościelna, która obeszła się bez wypadku, ukończoną będzie za dwa lub trzy dni.

Kapitan Magnier z 8 pułku piechoty, który nie udzielił żądanej w pewnej okolicy pomocy przy inwentaryzacyi kościoła, postawiony będzie pod sąd wojenny.

Sprawy marokańskie. Paryski półurzędowy „Temps“ sądzi o przybyciu kilku wojennych okrętów na wody marokkańskie, że chodzi tylko o ewentualne środki, w razie gdyby konieczną się okazała jakaś akcya Francyi w połączeniu z Hiszpanią. Chodzi o zapewnienie służby bezpieczeństwa w Tangerze, natomiast ani Francya, ani Hiszpania nie mają żadnych zamiarów okupacyjnych.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 14-go listopada. (Urzędowy).—Zgodnie z memoryałem, podanym do rady ministrów, w wydziale duchowieństwa prawosławnego zamierzono przystąpić do przekształcenia wszystkich instytucyi zarządu cerkiewnego. Przekształcenie to spowodowała, z jednej strony konieczność wyzwolenia cerkwi prawosławnej z pod zbytecznej opieki państwowej, z drugiej zaś strony rozwinięcie życia cerkiewnego drogą wprowadzenia zasad kolegialnych. Reforma dotyczy parafii, gospodarstwa cerkiewnego, szkół, zarządu dyecezyalnego, sądu oraz wyższych instytucyi zarządu. Co się tyczy reorganizacyi parafii, według zdania większości, utworzenie parafii z prawami osoby prawnej i zarządem autonomicznym nad wszystkiemi sprawami i majątkiem cerkiewnym, przez organ miejscowy i parafian, wpłynęłoby ożywczo na duchowieństwo i siły ludu rosyjskiego. W sprawach zarządu nad dyecezyami byłoby pożądane zwiększenie ilości dyecezyi i utworzenie nowych. Czynności zawiadowcze wypełniać będą zamiast konsystorzów, zarządy dyecezyalne, nadto sekretarz zarządu nie będzie reprezentować oberprokuratora, lecz naczelnika kancelaryi i wyznaczany będzie przez archiereja. Instrukcye przesyłane dziekanowi podlegać będą sprawdzeniu. Również uchwalono utworzenie sądów miejscowych, w którychby brali udział parafianie, oddzielenie sądownictwa od administracyi i przekształcenie go na podstawach systemu skargowego oraz udostępnienie sądu cerkiewnego osobom postronnym. Wyższy zarząd kościoła zamierzono powierzyć miejscowemu kolegium biskupów, zbierającemu się peryodycznie wraz z udziałem kleryków i osób świeckich, które będą miały głos doradczy. Miejscowe kolegium posiada władzę nadawania praw, przewodniczenia, kontrolowania oraz wyższą władzę sądową. Kolegium złożone z biskupów, w liczbie dwunastu, z przewodniczącym na czele, stanowi instytucyę stałą. Na stałych członków synodu, oprócz przewodniczącego i starszego biskupa stolicy, naznaczeni będą starsi biskupi: moskiewski, kazański, kijowski i litewski. Starszy biskup przewodniczy synodowi, posiada on pewne określone prawa, jednocześnie jako starszemu biskupowi kościoła rosyjskiego przysługują mu przywileje osobiste. W stosunku cerkwi do państwa nastąpią zmiany. Starszy biskup korzysta z prawa bezpośredniego i osobistego czynienia starań w sprawach cerkwi u Najjaśniejszego Pana. Instytucye podległe synodowi, są pod bezpośrednim zarządem przewodniczącego. Kościół prawosławny może z zezwolenia Najjaśniejszego Pana wydawać nowe postanowienia w sprawach kościoła. Uchwały nadzwyczajnego soboru wszechrosyjskiego, soboru zwyczajnego i stałego synodu świętobliwego, w niektórych razach nabywają prerogatywy prawa w drodze ustawodawczej. O wewnętrznych sprawach cerkwi decydują zupełnie niezależnie jej instytucye. Postanowienia soborów: nadzwyczajnego i zwyczajnego, przewodniczący przedstawia Najjaśniejszemu Panu do zatwierdzenia. Ober-prokurator synodu, jako przedstawiciel Najjaśniejszego Pana, przestrzega zgodności uchwał synodu z wymaganiami prawa, nie wchodzi jednak w skład rady ministrów. W kwestyi szkół kościelnych zamierzono przeprowadzić reformę zasadniczą. Uznano za nieodzowne wpłynąć na podwyższenie poziomu umysłowego personelu nauczycielskiego oraz zapewnić im lepsze uposażenie. Komisya przedsoborowa opracowała przepisy o stosunku cerkwi do inowierców i obcoplemieńców oraz środki chroniące wiarę prawosławną od nauk i tłomaczeń fałszywych. Niezależnie od zamierzonego rozpatrzenia kwestyi samorządu kościoła gruzińskiego na soborze wszechrosyjskim, synod zamierza przywrócić w całości władzę archirejów w egzarchacie, zwrócić baczniejszą uwagę na wykłady gruzińsko-cerkiewnego języka liturgicznego, zamiast słowiańskiego, oraz utworzyć komisyę dla przetłómaczenia biblii na języki miejscowe.

Moskwa, 15 listopada. — Izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę zbrojnego buntu grudniowego. Na ławie podsądnych zasiadło 32 osoby, oskarżone na mocy 100 art. kodeksu karnego i 1,454, 9 i 1,440 art. kodeksu o karach. Świadków powołano około 400, lecz wielu z nich nie stawiło się. Akt oskarżenia zawiera 100 stronic. W akcie tym, w porządku chronologicznym, następują jedne po drugich rezolucye, rozporządzenia i odezwy partyi rewolucyjnych i organizacyi bojowych, dotyczących buntu zbrojnego. Akt oskarżenia wspomina o teroryzmie, który miał miejsce w grudniu 1905 r. w Moskwie.

Moskwa, 14 listopada. — Uformowała się nowa partya, której członkami są włościanie. Partya będzie stała na straży praw, nadanych manifestem z dn. 17 października. Według zdania partyi włościanie źle zrobili, nie jednocząc się dotąd, a przecież powinni się łączyć, pomagać Cesarzowi w wypełnieniu Jego woli i dążyć do tego bez gwałtów. Partya wzywa wszystkich stronników pokojowego rozwoju i porządku w państwie, aby wstępowali do szeregów partyi.

Petersburg, 15 listopada. — Minister komunikacyi, Szaufus, wyjechał nagle koleją Moskiewsko-Windawo-Rybińską w celu obejrzenia kolei Południowych.

Petersburg, 14 listopada. — Komitet organizacyjny jedenastego konkursu międzynarodowego w sprawie żeglugi, który, według projektu, odbędzie się w Petersburgu w 1908 r., jednogłośnie postanowił wybrać na honorowego prezesa kongresu ministra skarbu Kokowcewa.

Warszawa, 15 listopada. — Wykryto dwie drukarnie tajne: jedną na Krakowskiem Przedmieściu, druga na Tamce. W pierwszym wypadku zaaresztowano trzy osoby, w drugim cztery osoby.

Warszawa, 15 listopada.—Z inicyatywy przedstawicieli partyi polityki realnej, w Warszawie odbył się zjazd obywateli ziemskich Królestwa w celu opracowania projektu o wprowadzeniu reformy agrarnej w kraju. Zjechało się około 100 obywateli. Na przewodniczącego wybrany został Józef Ostrowski.

Włodzimierz, 15 listopada. — Ujęto 23 więźniów, zbiegłych z tutejszego więzienia gubernialnego.

Białystok, 15 listopada.—Sąd polowy skazał na śmierć przestępcę, który dokonał zamachu na życie rewirowego. Wyrok sądu został dzisiaj wykonany. Przestępca nie chciał powiedzieć swego nazwiska.

Sewastopol, 15 listopada. — Z lokalu wojennego sądu morskiego usiłowano wykraść wyrok sądu w sprawie buntu listopadowego. Złodziei spłoszył sekretarz sądu, który znajdował się wtenczas w lokalu sądu. Kradzieży usiłowano dokonać w celu powtórnego rozpoznawania sprawy. Jak wiadomo, materyał śledczy w tej sprawie był skradziony i sprawę rozpoznawał sąd na zasadzie materyału, zebranego przez powtórne śledztwo.

Włodzimierz, 15 listopada. — O godz. 11-ej wieczorem uciekło z więzienia gubernialnego 35 więźniów, w tej liczbie 9 znacznych przestępców. Więźniowie związali naczelnika więzienia, dwóch jego pomocników i wszystkich dozorców, zabrali 32 rewolwery i naboje, oraz 3 szable; przerwali druty telefoniczne, rozbili skład, w którym znajdowało się ubranie cywilne i zabrali kilka sztuk ubrania. W mieszkaniu naczelnika związali całą jego rodzinę i skradli wszystkie kosztowności. Jeden z dozorców raniony został pałaszem. Siedmiu zbiegów udało się ująć w Bogolubowie, jednego zaś w pobliżu Włodzimierza.

Tyflis, 14 listopada.—Mieszkańcy dziesięciu wsi powiatu tyfliskiego, pomimo udzielanego im drzewa, samowolnie wyrąbali znaczne przestrzenie lasu. W celu zapobieżenia takiemu nadużyciu zarządzono energiczne środki.

Nikołajew, 15 listopada.—Aresztowano bandę „Czarnych kruków“, od dłuższego czasu operującą w Nikołajewie. Banda składa się z czterech mężczyzn i jednej kobiety. Aresztowano też mordercę rewirowego Miedwiediewa.

Połtawa, 15 listopada.—W powiecie łochwińskim, w majątku własnym, aresztowany został syn znanego profesora Storożenko.

Aresztowano bandę złoczyńców, która zrabowała cerkiew w Łubnach.

Charków, 15 listopada. — Pod przewodnictwem radcy tajnego Wagnera otworzony został zjazd przemysłowców-górników południa.

Teodozya, 15 listopada.—Sąd polowy skazał na śmierć przez powieszenie złoczyńcę, który dokonał zamachu na życie generała Dawydowa. Wyrok wykonano.

Irkuck, 15 listopada.—Mordercy policmajstra czytyńskiego, mieszczanie: Amanet, Bonczarow i Kostin, oddani zostali pod sąd polowy. Bonczarow oprócz tego oskarżony jest o opór zbrojny podczas aresztowania i rzucanie bomb do patrolu.

7 osób, w tej liczbie 3 kobiety, oskarżonych o dokonanie morderstwa na osobach rodziny Manukiewiczów na stacyi Czyta, oddano pod sąd wojenny.

Nowogród, 15 listopada.—We wsi Łapino policya dokonała rewizyi w mieszkaniu b. posła do Izby Państwowej, włościanina D. Wasiliewa. Skonfiskowano broszury i listy.

Połtawa, 14 listopada.—Na mocy uchwały senatu, członkowie sądu okręgowego: Starycki i Struwe, należący do partyi konstytucyjno - demokratycznej, przeniesieni zostali do innych miast. Starycki podał się do dymisyi, a Struwe zastosował się do uchwały senatu.

Rieżyca, 14 listopada. — W pobliżu Robiniszek dragoni ujęli przywódcę szajki bandytów, Gajewskiego. Gajewski usiłował zbiedz, lecz zastrzelono go.

Ekaterynosław, 15-go listopada.—Rano, na ul. Kozackiej, grupa uzbrojonych ludzi napadła na konwój, prowadzący 4-ch przestępców politycznych. Wszyscy 4-ej uciekli. Jeden żołnierz z konwoju raniony.—Miejscowi subjekci opracowali ustawę Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia subjektów z gub. ekaterynosławskiej, chersońskiej, taurydzkiej, podolskiej, kijowskiej i besarabskiej, oraz Kaukazu. Zarząd mieścić się będzie w Odesie. Ustawę przesłano ministerstwu spraw wewnętrznych do zatwierdzenia.

Chabarowsk, 15-go listopada.—Z wyroku sądu wojennego powieszono 8-miu Chińczyków za napad na rodzinę koreańską w pobliżu Chabarowska. Podczas napadu całą rodzinę wybito i fanzę spalono. Po pożarze znaleziono 8 zwęglonych trupów.

Wiedeń, 14 listopada. — Podczas obrad nad reformą wyborczą w izbie posłów Pergelt żądał zagwarantowania interesów mniejszości niemieckiej w Czechach, proponując nadanie mniejszości niemieckiej takiego prawa głosu z jakiego korzysta większość słowiańska. Kramarz energicznie zaprotestował przeciw propozycyi Pergelta, żądającego zachowania stosunku proporcyonalnego mandatów w Czechach, t. j. aby i nadal na 52 posłów niemieckich przypadło 78 czeskich. Mówca twierdził, że posłowie czescy są takiemi dobrymi i wiernymi obywatelami w swym kraju jak Niemcy. Wierny naród czeski od wieków był krzywdzony i nie zasłużył aby do krzywd starych dodawać nową i to taką krzywdę, która pozbawia Czechów możności wspólnej pracy pokojowej dla dobra kraju.

Londyn, 15 listopada.—W izbie gmin Vinat zwrócił uwagę na wypadek, jaki miał miejsce z poddanym rosyjskim, niejakim Zengerem, któremu zezwolono na pobyt w Anglii jako zbiegowi politycznemu, należącemu do rosyjskiej partyi rewolucyjnej. Zenger nie posiadał żadnych środków do utrzymania i był chory i wogóle jako emigrant nie był pożądany w Anglii. Minister Gladstone w odpowiedzi zaznaczył, że żaden emigrant nie ma prawa wstępu na terytoryum Anglii jako zbieg polityczny, jeżeli cierpi na chorobę, zagrażającą zdrowotności ogółu lub jako zbieg, który brał udział w morderstwach. Takie osoby nie mogą liczyć na gościnność Anglii.

Londyn, 15-go listopada.— Według „Dail Mail“, podczas ostatnich trzech miesięcy, wysłano z Antwerpii do Kongo, 12 ciężkich dział Kruppa. Umieszczono je na redutach w rajonie Lado.

Londyn, 15-go listopada. — Do „Standard'u donoszą z Cobe, że pozostała jeszcze z czasów wojny pływająca mina, została wyrzucona na brzeg około Akity, tu wybuchła i zabiła 10, a raniła 56 mieszkańców.

Rzym, 15-go listopada. — Odpowiadając w izbie na interpelacyę w sprawie obstrukcyi urzędników celnych w Genui, minister skarbu powiedział: „Ruch nastąpił tylko w Genui; w innych miejscowościach powzięto stosowne środki. Rząd pośle innych urzędników do Genui i ostro ukarze winnych“. Mowę ministra przyjęto oklaskami.

Bruksela, 15 listopada. — Izba poselska przepełniona, wszystkie loże zajęte. Na posiedzeniu znajdowało się prawie całe ciało dyplomatyczne. W odpowiedzi na interpelacyę minister spraw zagranicznych oświadczył, że Belgia nie otrzymała żadnej noty od Anglii w sprawie stosunków Belgii do Kongo. Rząd belgijski, w poczuciu praw, jakie posiada względem niepodległego państwa Kongo, przestrzegając zasady handlu wolnego, dążyć będzie drogą, wskazaną mu przez własne interesy.

Belgrad, 15 listopada. — Rząd przedłożył skupczynie projekt umowy, dotyczącej warunków pożyczki, i zażądał niezwłocznego omówienia projektu.

Rzym, 15 listopada. — Dnia 14 listopada wyjechał stąd król grecki; na dworzec kolejowy odprowadzał go król włoski.

Tulon, 15 listopada. — O północy odpłynęła do Tangeru eskadra morska pod dowództwem Touchar'a.

Lozanna, 14 listopada.—Redaktor jednej z gazet anarchistycznych, Bertoni, zecer z Genewy, skazany został na miesiąc więzienia i grzywnę za artykuł, w którym pochwala morderstwo króla Humberta. Jest to pierwszy wypadek zastosowania nowego prawa szwajcarskiego, na mocy którego karane są osoby, które wychwalają przestępstwa anarchistów.

Paryż, 15 listopada. — Nastrój rynku cukrowego mocny. Cukier biały Nr 3 za 100 kil. na listopad 27½ fr., na grudzień 27¾ fr.

Magdeburg, 15 listopada.—Nastrój rynku cukrowego mocny. Cukier z buraków tranzytem franco Hamburg za 100 kil. na listopad 80 mar., na grudzień 80 mar. 5 fen.

Berlin, 14 listopada. — Wpobliżu Poznania ograbiono zamek w Czępinie. Polacy fanatycy podejrzewani są o grabież.

List Sienkiewicza do cesarza wywołał najrozmaitsze komentarze; niektóre gazety konserwatywne nazywają go zuchwałym.

Londyn, 15 listopada.—Gazety handlowe notują, że kurs walorów rosyjskich podniosły się. W Londynie i w Paryżu ogół zapatruje się optymistyczniej na przyszłość Rosyi w tej pewności, że najostrzejszy peryod zaburzeń politycznych minął Rosya uczciwie wypełnia zobowiązania finansowe. Wyjątkowo podniosła się 4-proc. renta.

Szanhaj, 15 listopada.—Międzynarodowy komitet, składający się z przedstawicieli obcych krajów oraz Chińczyków, zwraca się do Europy i Ameryki z prośbą o udzielenie pomocy umierającej prawie z głodu dziesięciomilionowej ludności północnej części prowincyi Kian-Gou, dotkniętej wskutek powodzi nieurodzajem ryżu na przestrzeni 40 tysięcy mil. kwadratowych.

ECHA ZE SWIATA.

Stolica apostolska i rozdział kościoła z państwem we Francyi. Debaty w izbie francuskiej, pisze: „Figaro“, utwierdzają coraz bardziej Watykan w jego zamiarze oporu; widzi on tu bowiem postanowienie walki ze strony partyi antyklerykalnej, stanowiącej większość. Wielkie wrażenie wywołała zapowiedź p. Briand zabrania na korzyść państwa miejsc świętych, do których się odbywają pielgrzymki. W Watykanie sądzono, iż rząd wstrzyma się od takich ostateczności, jak rzucenie się na miejsca święte, zwłaszcza na Lourdes, choćby dlatego, że tam są fundacye, czynione przez inne narodowości—fundacye, w obronie których ktoś mógłby najsłuszniej wystąpić. Monsignor Schöpfer, biskup z Tarbes, znajdujący się obecnie w Rzymie, mówił Ojcu świętemu o tym międzynarodowym charakterze Lourdes, i o swoich gorących usiłowaniach, aby je od zamachów rządu uwolnić. Miał nawet pewne nadzieje co do rezultatu swych starań, lecz ostatnie wiadomości telegraficzne sprawiły mu w tym względzie wielki zawód.

Kobiety adwokatki. Na posiedzeniu pierwszej izby sądu apelacyjnego w Paryżu, pisze „Journal“, w sali, wypełnionej publicznością ciekawą, dwie kobiety, panna Mille i pani Benezich, licencyatki prawa, składały przysięgę adwokacką. Po dopełnieniu tej formalności, obie młode adwokatki udały się do kancelaryi sądowej, dla złożenia prośby o prawo praktykowania.

Jeśli uwzględnioną zostanie ta prośba, obie adwokatki występować będą przed sądem, broniąc sprawy wdów i sierot i torując drogę do tego trudnego zawodu innym kobietom.

Leczenie raka. Jedna z gazet francuskich pomieszcza list, otrzymany z Betleem (kol. Poł. Afryk. w Orange), w którym jakiś mieszkaniec tych stron donosi, iż wynalazł środek na leczenie raka, fabrykowany z pewnej rośliny, znajdującej się w Basutolandzie. Autor listu powiada, że dokonał już wielu uleczeń za pomocą proszku z tej rośliny i że dopiero wtedy ogłosi światu o swem odkryciu, gdy je należycie wypróbuje. Obecnie ma robić doświadczenia ze swym środkiem leczniczym w szpitalach londyńskich.

Z życia rosyjskiego.

Z zasławskiego powiatu.

Otrzymawszy zaprosiny od nowomianowanego marszałka, pana Dmitriewa, pomimo pięciomilowej odległości i fatalnej jesiennej słoty, pośpieszyłem do Zasławia; zaprosiny te bowiem były w tak ważnej, a blizko nas obchodzącej kwestyi, że uważałem stawienie się w Zasławiu, jako spełnienie obowiązku obywatelskiego. Niestety, mała tylko nas garstka podzielała to zdanie, gdyż prócz sędziwego księcia Sanguszki, hrabiego J. Potockiego i panów: Machczyńskiego, Parniewskiego, Kraszewskiego, Steckiego i mnie, nikt więcej na owe zaprosiny przyjechać nie raczył.

Treść zaproszenia była następująca; „Dnia 29-go września rozpoczęła działalność zasławska powiatowa komisya rolna, ponieważ komisya rozpatrywać będzie palące kwestye, blizko obchodzące ziemian, niniejszem proszę wszystkich współpowietników na prywatną naradę“.

Dnia 10-go listopada w kancelaryi marszałka zebrało się nas wyżej wymienionych kilku ziemian. Po zagajeniu posiedzenia, postawił marszałek na porządku dziennym dwie kwestye, prosząc nas o wypowiedzenie swego zdania o nich: 1-o. Czy uważamy za możliwe dobrowolne przeprowadzenie separatów w naszym powiecie. 2-o. W jaki sposób uzyskać dokładne wiadomości o bezrolnych włościanach naszego powiatu. Nim przeszliśmy do debatów nad temi kwestyami, hrabia J. Potocki postawił wniosek, iż skład członków owej działającej od dnia 29-go września komisyi nieprawnie został sformowany i zaproponował napisanie o tem protestu do gubernatora, z prośbą o skasowanie istniejącej komisyi i o wydanie rozporządzenia utworzenia nowej, z prawnie wybranymi do niej członkami. Motyw główny tego protestu, który poparliśmy wszyscy gorąco, był następujący: Stosownie do ukazu w skład komisyi, prócz marszałka, pośrednika mirowego, inspektora podatkowego i członka, mianowanego przez rząd, wchodzić powinni miejscowi ziemianie, właściciele większych i mniejszych posiadłości ziemi, oraz włościanie. Otóż przy utworzeniu komisyi rolnej w Zasławiu, spełniający wówczas urząd marszałka prezes mirowych pośredników, pan Żelabowski, na wybory członków owej komisyi raczył zaprosić zaledwie paru ziemian z powiatu i uformował komisyę, w której ściśle biorąc, rzeczników ze strony właścicieli nie było wcale, gdyż prócz pana Pytlowanego, właściciela małego folwarku, ze strony właścicieli weszli: sędzia pokoju pan Wyszyński, posiadający kilkadziesiąt dziesięcin lasu i geometra rządowy, pan Tyras, właściciel małego futoru. Zaproponowany przez hrabiego Potockiego protest podpisaliśmy wszyscy i złożyliśmy go na ręce marszałka z prośbą o nadanie mu stosownego kierunku.

Na poparcie słuszności protestu przytoczyliśmy dwa dowody nieprawidłowo przeprowadzonych wyborów: 1-o. Na zebranie wyborcze nie byli zaproszeni wszyscy członkowie komitetu tworzącej się komisyi i—2-o. W wyborach brali udział i podpisali protokół wyborów tacy, którzy mieli prawo li tylko do głosu doradczego. W kwestyi separatów przyszliśmy do przekonania, że takowe dobrowolnie prawie nigdzie w powiecie przeprowadzić się nie dadzą.

Praktycznego zaś sposobu wykazania, gdzie i w jakiej ilości znajdują się prawdziwie bezrolni włościanie w naszym powiecie, na razie nie znaleźliśmy, wszystkie bowiem projekty podawane w tej kwestyi, okazały się niepraktycznymi wobec nieufności i podejrzliwości włościan. **A. P. Z.**

Stan rynku workowego i przyczyny podrożenia worków.

W ostatnich czasach dawały się dość często słyszeć zarzuty, wymierzane przeciwko fabrykantom worków jutowych, obwiniające ich o niedostateczną produkcyę dla potrzeb krajowych o niedość energiczne starania, celem wyprodukowania w krótszym czasie ilości worków, mogącej zaspokoić konsumentow, a zmniejszonej czasowo wskutek bezrobocia i o wywołanie sztucznej zwyżki cen.

Osoby, nieznające dokładnie stanu jutowego i workowego rynku i nie wiedzące, do jakiego stopnia podniosły się w cenie wszystkie materyały, potrzebne dla produkcyi fabryk, mogą uważać zarzuty powyższe za zupełnie racyonalne.

Fabryki jutowe jednak w danej chwili znajdują się w położeniu nie lepszem, aniżeli w latach poprzednich, chociaż produkowane przez nie towary znacznie podniosły się w cenie.

Główną przyczynę podrożenia stanowi podwyższenie ceny surowego materyału, t. j. surowej juty i z tej racyi dla osób zainteresowanych i kompetentnych ważnym dowodem posłuży porównawcza tablica cen z trzech lat ostatnich.

Najwięcej znana i rozpowszechniona marka juty jest takzwana „Grupa (M)“ którą spotkać można we wszystkich oficyalnych i prywatnych sprawozdaniach i na którą prócz tego, jak wiadomo, dokonywują się największe tranzakcye.

Umieszczona poniżej tablica poglądowo przedstawia ceny „Grupy (M)“ w roku 1904, 1905 i 1906, z ładunkiem juty od września do grudnia, t. j. w tych miesiącach, w których gatunek juty zwać się może jeszcze względnie dobrym—później jakość jej znacznie obniża się.

1904 rok.

Początek	sierpnia	Ł 14.2.6—Ł 13.—.–
„	września	Ł 13.3.9—Ł 12.17.6
„	października	Ł 13.5 —Ł 12.17.6
„	listopada	Ł — Ł 14.—.—
„	grudnia	Ł — Ł 16. 2. 6
Koniec	grudnia	Ł — Ł 16. 2. 6

1905 rok.

Początek	sierpnia	Ł 16.17. 6—Ł 14.17. 6
„	września	Ł 16.17. 6—Ł 15.—.—
„	października	Ł 18. 5.——Ł 17. 2. 6
„	listopada	Ł — — —Ł 18. 5.—
„	grudnia	Ł — — —Ł 19.—.—
Koniec	grudnia	Ł — — —Ł 19.10.—

1906 rok

Początek	sierpnia	Ł 25.15.— —Ł 23.12. 6
„	września	Ł 26.12. 6—Ł 24.17. 6
„	października	Ł 24.15.— —Ł 23.10.—
„	listopada	Ł 24. 5.— —Ł 23.15.—
Połowa	listopada	Ł 26. 2. 6—Ł 26. 2. 6
Ostatnia depesza		— — — —Ł 28.-.—

Ceny drugiej marki, również znanej, wyższego od poprzedniej gatunku, która służyć może za normę wzorową dla juty wysokiej jakości, zdradzają jeszcze większą tendencyę zwyżkową, niżeli marki średnie i niskie, a mianowicie „R. B.“ Dacca 2

w 1904	1905	1906
Ł 15.5.—	Ł 19.2.6	Ł 33.7.6.

Z tablic powyższych przekonać się można, iż surowa juta prima podrożała na 120 proc., średnia zaś mniej więcej na 100 proc. w porównaniu z normalnem notowaniem tychże w sierpniu i wrześniu 1904 roku.

Wypadki ostatnich czasów, które tak silnie dały się odczuć, zwłaszcza w świecie przemysłowo-handlowym, wywołały ogromny przewrót ekonomiczny.

Bezrobocia w fabrykach i obawa materyalnej ruiny, pomimo innych względów, zmusiły pracodawców do podwyższenia robotnikom wynagrodzenia, do skrócenia dnia pracy, a tem samem i do zmniejszenia do pewnego stopnia fabrykacyi, normując ją jednakowoż w takich granicach, by ogólna wszystkich fabryk produkcya zaspokoić mogła całkowicie potrzeby krajowe.

Fiskalne podwyższenie opłaty od smarów na 60 kop. na pudzie i powiększenie cła od surowej juty na 12 kop., stanowią na oko cyfrę małą, przy ścisłym jednak obrachunku kosztów obciążają produkcyę każdej fabryki sumą kilkudziesięciu tysięcy rubli.

Rzecz naturalna, że podobne warunki musiały wywołać podwyższenie cen produkowanego towaru, szczególniej na tych fabrykach, które dla wyrobu worków używają juty wyższych gatunków.

Zarzut przeto sztucznej zwyżki cen, skierowany przeciwko fabrykom workowym, okaże się niezależnie od powyżej wyłuszczonych danych, tem mniej uzasadnionym, gdyż, zbadawszy daną kwestyę dokładniej, przekonamy się, że głównymi winowajcami zwyżki są sami konsumenci worków.

Fabryki workowe zmuszone zapewnić sobie zbyt całej produkcyi każdorocznej i nie mogąc dla przyczyn łatwo zrozumiałych produkować na skład, prawie w jednym i tym samym czasie każdego roku rozpoczynają sprzedaż worków, dając tem samem możność kupującym zabezpieczyć sobie potrzebną ilość worków w czasie odpowiednim z pierwszych rąk i po cenach fabrycznych.

Wielu atoli konsumentów traktuje kupno worków jak grę giełdową i licząc, że wstrzymanie się ich od kupna, bez względu na wysokość kosztów nabycia surowego materyału, zmusi do zniżki cen, doprowadza do tego, że worki, któreby sami nabyć mogli po fabrycznej cenie w danej chwili, nabywają nietylko składnicy, ale i spekulanci, którzy rzecz prosta, o ile produkcya całkowita fabryk rozprzedaną zostanie, korzystają z chwili i naznaczają następnie dowolne ceny.

Zawiedzeni w swych rachubach zniżkowej gry konsumenci zmuszeni są *volens nolens* płacić ceny nader wysokie w późniejszym czasie, nabywając potrzebne im ilości worków od składników, lub spekulantów.

Z powyższego wynika, że wersye o sztucznem podwyższaniu cen przez workowych fabrykantów są bezpodstawne i że produkcya krajowa worków w zupełności może zaspokoić potrzeby konsumentów. **A. P.**

Giełda petersburska.

15 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	74½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72¾
5% pożyczk prem. 1864 r.	381
„ „ 1866 r.	277
5% obl. prem. Szlach. Banku	230½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	417
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	451
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	357½
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	163¾
„ Bransk. Relsk. Fab.	115
„ Putiłowsk.	88
„ Bakińsk. T-a Naftow.	552
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	457½
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	167
„ Petersb. Prywat. i Komm.	149
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	59
„ „Hartman“	307
5% Pożyczka 1905 r.	91¼
„ „ 1906 r.	86

Usposobienie z papierami dywidendowymi spokojne, ożywione dosyć i stałe tylko z naftowymi; z funduszami spokojnie; z premiówkami bez zmian.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.